



Biały, Niebieski, Żółty

TRZY KOLORY



Poświęcenie herbu i flagi gminy Zgierz

od lewej: Henryk Tomczak, Grzegorz Gula, ks. Józef Wagner i ks. Stanisław Ochotnicki

— W latach II wojny światowej, na polecenie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, zlokalizowano w tym miejscu filię obozu koncentracyjnego dla małoletnich w Łodzi — powiedział w homilii ks. Stanisław Ochotnicki.

I czerwca 96 r., w Dniu Dziecka, w Dzierżąnej koło Białej odbyły się uroczystości nadania herbu i barw gminie Zgierz oraz odsłonięcia i poświęcenia obelisku, pamięci więźniów obozu koncentracyjnego dla małoletnich w Łodzi,

filii w Dzierżąnej.

— Dzierżąna została wybrana przez hitlerowców na podobóz, który miał żywić lager na Przemysłowej. Tutaj przyuczano nasze polskie dzieci, do niewolniczych prac polowych, przed wysłaniem ich na roboty w głąb Rzeszy Niemieckiej — przypomniał ks. Stanisław.

Całodzienne uroczystości rozpoczęły się mszą św. połową. W czasie mszy św. poświęcony został herb i flaga gminy Zgierz.

— W heraldyce, jednorożec jest symbolem siły rycerskiej — mówił ks. Stanisław Ochotnicki. — W sztuce wczesnego średniowiecza był symbolem Chrystusa, Jego krzyża lub jakiejś cnoty. Ogólna symbolika gwiazd jest wyrazem idei boskiej, a także mądrości, duchowego przewodnika, szczęścia, sukcesu, nadziei i wolności. Obyśmy wokół tego symbolu odnajdywali poczucie więzi i wspólnoty.

**o uroczystościach w Dzierżąnej
piszemy na str. 10-11**

Makowiec wciąż pod kontrolą

Zasady uprawy maku i konopii w 1996 roku nie uległy zmianie. Nadal obowiązują przepisy ustawy z dnia 31.01.1995 roku o zapobieganiu narkomanii oraz Rozporządzenie MR i GŻ z dnia 3 listopada 1995 roku (opublikowane w Dz.U.Nr128 poz. 624) w sprawie wielkości powierzchni przeznaczonej w 1996 roku pod uprawę maku i konopii.

W myśl tego rozporządzenia mak może być uprawiany w oparciu o umowy kontraktacji w 23 województwach, a wielkość powierzchni

upraw nie może przekroczyć 11.100 ha w skali kraju. Największe powierzchnie uprawy zrejonizowano w woj. zamojskim, wrocławskim, bydgoskim, chełmskim, przemyskim i tarnobrzeskim.

Województwo łódzkie nie zostało objęte rejonizacją i uprawa maku jest w naszym województwie zabroniona. Każda powierzchnia uprawy maku na terenie gminy Zgierz i województwa łódzkiego ulegnie z mocy prawa zniszczeniu przez zaoranie lub przekopanie gruntu bez odszkodowania, na koszt jego właściciela.

Ponadto art. 26 ustawy z dn. 31.01.1985 r o zapobieganiu narkomanii (Dz.U.Nr 4, poz. 15, z dnia 12.02.1985 r.) przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywnę za uprawę maku lub konopii, wbrew przepisom ustawy.

Nadzór nad uprawami maku sprawują organy administracji, współdziałając w tym zakresie z organami podległymi Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Marzena Kupis

KOMUNIKAT WOJTA GMINY ZGIERZ

w sprawie wyrębu drzew z zadrzewień

Szanujmy drzewa!

W związku z nasileniem się wyrębu drzew z zadrzewień bez wymaganego prawem pozwolenia, przypominam właścicielom i dysponentom zadrzewień o obowiązku uzyskiwania pozwolenia na wyręb w Referacie Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Gminy Zgierz, ul. Łęczycka 4, pok. 26.

Sprawy te reguluje ustawa z 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska - tekst jednolity z 21.03.1994 r., ogłoszony w Dz.U.Nr 49 poz.196 z dn.15.04.1994 r. Wszelkie informacje w w/w sprawie udzielane są w Referacie Ochrony Środowiska codziennie, prócz dni ustawowo wolnych od pracy, w godz. 8.00 - 16.00.

Henryk Tomczak

„Katar Malwiny”). Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy za udział w konkursie.

W kategorii tańca ludowego prezentowały się zespoły klasowe. Kolejność miejsc była następująca:

I miejsce — klasa V za wykonanie Polki,

II miejsce — klasa VII za wykonanie Krakowiaka,

III miejsce — klasy VI i IVa + b za wykonanie Kujawiaka.

„Złote Nutki” za indywidualną grę na instrumentach otrzymali: Paweł Jędrzejczak i Konrad Karpiński (trąbka), Malwina Cyrek i Adam Karpiński (dzwonki).

Cały festiwal wspaniale przygotowała i przeprowadziła Renata Niszczyk ze SP w Szczawinie, aranżację piosenek opracował Grzegorz Niszczyk.

Widownię festiwalu tworzyli licznie przybyli uczniowie szkoły, nauczyciele, rodzice, babcie, starsze rodzeństwo najmłodszych artystów.

W świetlicy szkolnej przygotowano stoisko z deserami i napojami firmowymi. Cały występ został nagrany na taśmie video.

Cezary Piotrowski

24 maja 1996 r., w Szkole Podstawowej w Szczawinie, odbył się festiwal piosenki i tańca. Uczniowie tej szkoły w konkursie piosenki zaprezentowali 20 utworów. Jury, pod

kierownictwem Karola Włodarczyka, nauczyciela SP w Szczawinie, ustaliło następującą kolejność laureatów: I

miejsce wyśpiewała Alicja Matusz (kl. VIII b — tytuł piosenki „Para nie do

Festiwal młodych talentów

pary”), II miejsce — Magdalena Makowska (kl. II — „Moja planeta”), III miejsce — Maria Liska (II kl. —

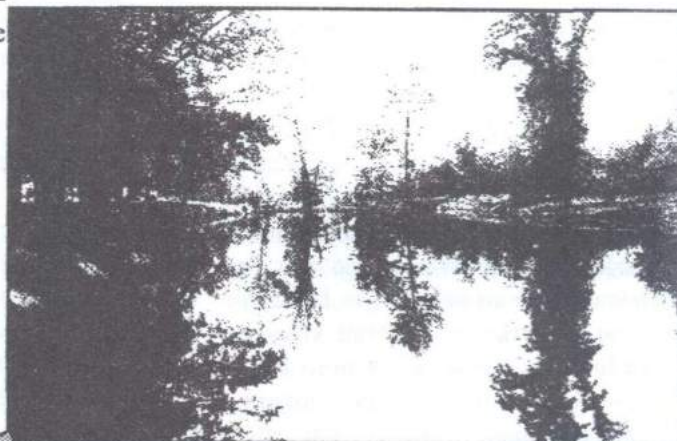
do biznesmenów i wszystkich, którzy szanują swój czas

Lato w Dzierżąznej

Ośrodek wypoczynkowy GOK w Dzierżąznej jest unikalnym tego typu ośrodkiem w woj. łódzkim — położonym na terenie Obszaru Krajobrazu Chronionego i jest

osób w domkach trzy— i pięcioosobowych. Wyposażenie domków umożliwia przygotowanie posiłków we

własnym zakresie. Zbudowana jest też stołówka. Ośrodek jest idealnym miejscem

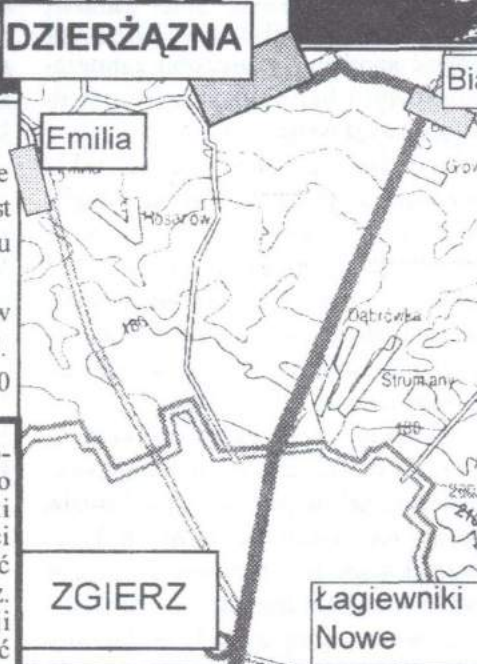


zabytkowym parkiem wiejskim.

Ośrodek, ze względu na swoje położenie (10 km od Zgierza i 20 km od Łodzi), jest wymarzonym miejscem wypoczynku mieszkańców aglomeracji łódzkiej.

Na obszarze 9,75 ha, stoi 20 domków kempingowych typu Stolbud i Mikołajki. Jednorazowo ośrodek może przyjąć 80

Żeby rozpocząć działalność gospodarczą należy dokonać wpisu do rejestru. Osoby fizyczne i jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej powinny zgłosić działalność gospodarczą do Urzędu Gminy Zgierz. Istnieje tu Stanowisko ds. ewidencji działalności gospodarczej; tu wypełnić należy zgłoszenie, oznaczając w nim rodzaj podmiotu gospodarczego, siedzibę, rodzaj działalności itp. Urząd Gminy dokonuje wpisu zgodnie z danymi zawartymi w zgłoszeniu i w terminie do 14 dni po dokonaniu zgłoszeniu, doręcza z urzędu zaświadczenie o wpisie do ewidencji. Urząd



dla letniego wypoczynku, czasów rodzinnych, szkolnych wyjazdów o charakterze "zielona szkoła". Dzięki bliskiej odległości od Łodzi, może być bazą dla sobotnio—niedzielnego wypoczynku.

Małgorzata Markowska

Oferujemy miejsca noclegowe w następujących cenach:

12 zł od osoby za 1 dobę

9 zł od osoby za kolejne doby

Bliższe informacje udzielane

są pod numerem tel: 17-82-49

funkcjonowanie podmiotu. Każda firma zobowiązana jest przestrzegać prawa o prowadzeniu działalności gospodarczej, w zakresie ochrony przed zagrożeniami życia i zdrowia ludzkiego oraz inne warunki określone w innych przepisach.

Urząd Gminy może jedynie, w przypadku otrzymania wiadomości o naruszeniu przez podmiot gospodarczy przepisów, powiadomić właściwy organ uprawniony do kontroli. Nim więc ktoś założy własną firmę, musi upewnić się, czy czynności, które podejmie w związku z jej prowadzeniem, nie są sprzeczne z przepisami prawa; np. czy nie będzie emitował zanieczyszczeń, hałasu, naruszając Ustawę o ochronie środowiska. Był już wypadek prowadzenia działalności niezgodnie z przepisami tej Ustawy, na podstawie zezwolenia wydanego przed 1990 r., i emitowania hałasów w terenie rekreacyjnym, w którym od lat wypoczywają działkowicze, wymagający ciszy i spokoju. **T.S.**

Pierwsze kroki w biznes

może odmówić wpisu tylko wyjątkowo, np. gdy jej podjęcie wymaga uzyskania koncesji.

Opłata skarbową z tego tytułu wynosi 30 zł i uiszczana jest w momencie składania wniosku o rejestrację. Zgłoszenie jest obowiązkiem i warunkiem legalizującym

Urząd Gminy nie jest upoważniony do badania, czy podmiot gospodarczy, zaczynający działalność gospodarczą, spełnia te warunki. Należy to do wyspecjalizowanych organów administracji, których zadaniami są kontrola przestrzegania stosownych przepisów (np. Państwowa Inspekcja Sanitarna).

Przejął wszystkie możliwe funkcje w tym środowisku. Jest radnym, sołtysem i przewodniczącym Rady Sołeckiej. Jakiegokolwiek negocjacje w istniejącej sytuacji są niemożliwe.

List do Przewodniczącego Rady Gminy

Dnia 10 maja 1996 roku pan Radny Leszek Frycz zorganizował kolejne spotkanie mieszkańców wsi Słowik. Siedzibą spotkań jest szkoła. Zaskakująca jest forma, w jakiej pan Frycz informuje dyrekcję o planowanym przez siebie spotkaniu.

Tegoż dnia o godz. 15¹⁵ dyrektor szkoły otrzymał (w domu) telefoniczną informację, że za 2,5 godz., tj. o godz. 18⁰⁰ ma odbyć się w szkole spotkanie z mieszkańcami wsi. Wiadomość była dla dyrektora dość szokująca, tym bardziej, że nie mieszka w pobliżu szkoły. Problemem w tym momencie było zapewnienie odpowiedniego dozoru. Trudno telefonicznie przekazywać natychmiastowe dyspozycje pracownikom obsługi, zlecać bez uprzedzenia dodatkowe godziny. Zdziwienie dyrektora było tym większe, gdyż wcześniej sygnalizowałam panu Fryczowi chęć uczestniczenia w spotkaniu z mieszkańcami. W tej sytuacji obecność dyrektora była niemożliwa.

Bardziej bulwersujące są natomiast informacje, jakie zostały przekazane Radzie Pedagogicznej, o zarzutach, jakie pan Frycz skierował pod ich adresem na zebraniu.

Stwierdził, iż nauczyciele tej szkoły nadużywają alkoholu i ponoć „grożą” panu Fryczowi. Czym mamy grozić, nie wiemy. Są to bezpodstawne pomówienia i dyshonor dla kadry pedagogicznej.

Tak ambiwalentne zarzuty nie pozwoliły nam na przemilczenie i postanowiliśmy osobiście spotkać się z panem Fryczem i wyjaśnić dezinformacje, jakie przekazał społeczeństwu wsi.

Dyrektor zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady Pedagogicznej na dzień 22.V., zapraszając na nie pana Frycza. Zgodnie z życzeniem pana Frycza wystosowaliśmy (listem pole-

conym) zaproszenie na piśmie. Pan Radny nie zaszczycił nas niestety swą obecnością, co Rada odebrała jako fakt lekceważący. Podjęliśmy więc uchwałę o przekazaniu stosownej informacji członkom Rady Gminy Zgierz. Czujemy się obrażeni i nie możemy pozwolić, by Pan Frycz wydawał tak bezpodstawne i niczym nie udokumentowane sądy.

Jedną z zasad, jaką kieruje się Rada Pedagogiczna, jest zasada tworzenia atmosfery wzajemnej życzliwości i współpracy ze środowiskiem lokalnym. Uważamy, że należy unikać afer i niedomówień. Jeśli jednak zdarza się coś złego, co może rzutować na opinie o szkole, należy natychmiast zorganizować spotkanie z osobami zainteresowanymi i bez niedomówień przedstawić swoje wersje.

Jesteśmy przekonani, że takie rozwiązanie jest zdecydowanie lepsze niż dwuznaczna atmosfera, plotki w środowisku, niedomówienia. Nie mieliśmy możliwości wyjaśnić postawionych nam zarzutów. Zdecydowaliśmy więc o zaistniałym konflikcie poinformować radnych naszej gminy.

Ekscentryczne zachowania pana Frycza budzą obawy o możliwość jakiegokolwiek współpracy, tym bardziej (co też nas bardzo dziwi), że Pan Frycz przejął wszystkie możliwe funkcje w tym środowisku. Jest radnym, sołtysem i przewodniczącym Rady Sołeckiej. Jakiegokolwiek negocjacje i sposób rozwiązania istniejącej sytuacji jest na dzień dzisiejszy niemożliwy.

Pełniąc tyle funkcji, Pan Frycz znajduje jeszcze czas, by (pod nieobecność dyrektora) dokonywać inspekcji terenu wokół szkoły i publicznie przekazywać swoje zastrzeżenia co do porządku, czy pewnych niedociągnięć technicznych budynku. Cenimy sobie pewne uwagi, ale bardziej pomoc w realizacji wielu problemów, z którymi boryka się szkoła.

Wydaje się, że dziś nikt prócz dyrektorów nie ma wątpliwości, że bez pieniędzy, a przynajmniej perspektywy na nie, nie można już i natychmiast wiele dokonać.

Rodzice bardzo chętnie służą pomocą przy drobnych pracach naprawczych, czy porządkowych, ale oprócz ich chęci i pracy potrzebne są niestety też pieniądze. Szkoła od paru lat współpracuje z Radami Sołeckimi innych wsi, z których dzieci uczęszczają do naszej placówki. Ta współpraca układa się wspaniale, na zasadzie wzajemnego zrozumienia i bez najmniejszych konfliktów.

Wnioski nasuwają się same. Nie nauczyciele wywołują konflikty w środowisku wsi Słowik, lecz pan Radny, który niepotrzebnie naszym zdaniem, stwarza niemiłą atmosferę nie tylko wokół kadry pedagogicznej, ale także wokół osoby stomatologa doktora Michała Jarosińskiego, człowieka o wysokiej kulturze osobistej i doskonałego fachowca.

Dodać należy, że od czasu przejęcia funkcji przez pana Frycza, żadna, choćby symboliczna kwota nie wpłynęła na konto szkoły, pomimo iż z tego środowiska uczęszcza najwięcej dzieci.

Żądamy od Pana Frycza publicznego odwołania oszczerstw i zarzutów postawionych nauczycielom.

Proponujemy zorganizowanie spotkania z mieszkańcami i zaproszenie na spotkanie członków Rady Pedagogicznej, a także zamieszczenie stosownych przeprosin na łamach „Na Ziemi Zgierskiej”

W załączeniu własnoręczne podpisy 16 członków Rady Pedagogicznej Szkoły w Słowiku.

Dyrektor Szkoły
mgr Alicja Ronek

Z OSTATNIEJ CHWILI Z OSTATNIEJ CHWILI Z OSTATNIEJ CHWILI Z OSTATNIEJ CHWILI

12 czerwca br., rozstrzygnięto konkurs na stanowiska dyrektorów Szkół Podstawowych w Słowiku i Besiekierzu Rudnym. Na pięcioletnią kadencję wybrano ponownie Alicję Ronek (Słowik) i Mariannę Serwę (Besiekierz).

Gratulujemy!

REDAKCJA

za list prezesa Moskala do władz polskich obraził się na niego pewien żydowski związek...

Kto sieje wiatr?

Rada Miejska Krakowa wyřczyła prezydenta i rząd Cimoszewicza w ich powinności. Rada Miejska Krakowa wyraziła mianowicie gęboką dezaprobatę dla sekretarza generalnego Światowego Kongresu Żydów za szantaż, jakiego dopuścił się wobec władz polskich. Przypomnijmy, iż zapowiedział on, że jeśli rząd polski nie przekaże szybko mienia byłych gmin żydowskich, będzie przez Żydów „upokarzany i atakowany“. Rada Miejska Krakowa stwierdziła, że to oświadczenie sekretarza generalnego Światowego Kongresu Żydów jest — cytuję — „... mieszaniem się w wewnętrzne sprawy Polski i nie ma precedensu w cywilizowanych stosunkach pod koniec XX wieku...“

Już za kilka dni prezydent Kwaśniewski otrzymał — między innymi w tej sprawie — słynny list od prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, p. Edwarda Moskala. Starym komunistycznym obyczajem list — w końcu nie o pietruszce! — został zatajony, i tylko nader ogędnie ujawniono, tak ogęlnie, jak tylko można — czego z grubsza dotyczy: „... krytyki postępowania rządu polskiego“...

Zapewne treść listu nie została by w ogęle ujawniona, gdyby nie zapowiedź, że ukaże się w amerykańskim „Dzienniku związkowym“. Wówczas dopiero kancelaria prezydenta (i „Gazeta Wyborcza“!) puściły farbę...

Z takim to politycznym infantyлизmem mamy dziś do czynienia ze strony rządzących, z infantyлизmem kompromitującym. Jest to infantyлизm groźny — bo „na urządzie“. Ba — na najwyższych urządach państwowych!

Gdy głowa państwa chowa głowę w piasek w sprawie ważnej (np. na Węgrzech diaspora żydowska wyceniła majątek b. gmin żydowskich na kilka miliardów dolarów!), nasuwa się pytanie: czyje właściwie interesy są głowie państwa bliższe? Czyżby głowa państwa budowała na politycznym serwilizmie wobec diaspory żydowskiej

jakieś swe polityczne ambicje, plany?... Gdzie się właściwie kończy ta „głowa państwa“ — a zaczyna zupełnie inna część ciała państwa?

Kilkanaście miesięcy temu, we wspólnym liście opublikowanym na łamach „Gazety Wyborczej“, pp. Michnik i Cimoszewicz deklarowali zadziwiająco zgodną chęć „napisania wspólnej historii Polski“. No cóż: podręczniki historii p. Michnikowej dla młodzieży szkolnej poszły już dawno na szmelc, a p. Cimoszewicz też nie figuruje na liście polskich historyków... Figurował na zupełnie innej liście: Macierewicza. Widać, że o pisanie inne tu chodzi, bardziej przenośne, czy może, przeciwnie — bardziej dosłowne. Bo tak się jakoś złożyło, że w sprawie szantażu, jakiego dopuścił się sekretarz generalny Światowego Kongresu Żydów, nikt nie zająknął się nawet na łamach „Gazety Wyborczej“. Ci tak przewrażliwieni na punkcie „kultury politycznej“ europejczycy — w tym przypadku dziwnie nabrali wody w usta... Bliższa koszula ciału, narodowemu ciału diaspory żydowskiej?...

Więc i po p. Cimoszewiczu, tak chętnym do pisania „wspólnej historii“ z p. Michnikiem — też wszystko spłynęło jak po gęsi. A przecież w liście p. Moskala zawarta była krytyka „władz polskich“, więc nie tylko p. Kwaśniewskiego. Gdy więc milczeli i prezydenci, i premier — odezwała się Rada Miejska Krakowa. Powiedzieć można, że „królewski Kraków“ pokazał euro—nowurysom, skąd im wyrastają nogi.

„Wymowne milczenie“ gazety Michnika w tej bulwersującej kwestii jest też potęzną kompromitacją. Bo przecież ta właśnie gazeta informowała niejednokrotnie pouczającym głosem, że w Polsce żyje tylko „garstka Żydów“... Skąd więc te apetyty na mienie przedwojennej 3,5—milionowej społeczności żydowskiej u tej „garstki“? Przecież ma to być mienie przez-

naczone na cele kultu religijnego, społeczne, kulturowe, charytatywne... Garstce potrzebny byłby majątek 3,5—milionowej społeczności żydowskiej, jaka mieszkała w Polsce przed wojną?...

O tak — byliśmy w minionych dniach świadkami potężnych kompromitacji. Zza gładkiego dyskursu—bełkotu („wejście do Europy“, „nowoczesność“, „demokracja“) usłyszeliśmy przez chwilę całkiem inny głos: głos żydowskiego szowinizmu, obecnego w żydowskiej diasporze i wymowne milczenie „garstki Żydów“ w Polsce, które też potraktować można jako swoistą „wypowiedź“.

O, nie — to nie Polacy psują stosunki polsko—żydowskie. „Kto sieje wiatr...“ Tymczasem za arcyszusny list prezesa Moskala do władz polskich obraził się na niego pewien żydowski związek, i to tak bardzo, że aż z Kongresem Polonii Amerykańskiej... zerwał współpracę! Proszę: wystarczy być innego zdania, żeby zostać pomówionym o antysemityzm i wystarczy mieć inne zdanie, aby cała dotychczasowa współpraca została przekreślona?... Czy aby żydowski szowinizm nie jest dziś najgroźniejszym szowinizmem na świecie?

Jednakże cały Kongres Polonii Amerykańskiej stanął „murem“ za prezesem Moskalem. Dobry przykład!

Gwoli ścisłości przypomnijmy jeszcze tylko, że żadne gminy żydowskie nie mogą żądać w świetle prawa żadnego „zwrotu“ (tylko kilka w Polsce ma ciągłość prawną) — mogą co najwyżej prosić władze polskie o nadanie mienia niezbędnego dla prowadzenia działalności religijnej, kulturalnej, charytatywnej — wedle potrzeb, czyli wedle ilości wyznawców. I to jeszcze — że obecny Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich nie jest żadną miarą prawnym spadkobiercą b. gmin żydowskich.

Marian Miszałski

Lazurowa kraina słońca

W jednym z poprzednich numerów miesięcznika pisaliśmy o odkrytych niedawno zespołach organizmów głębin oceanicznych, gdzie nie dociera światło, a energia życiowa pochodzi z procesów utleniania związków siarki. Gorące źródła, wyrzucające siarkę i metan, to zasadniczy rys obrazu hydrotermów. Choć fascynujące, jawią nam się one jako miejsca złowrogie i ponure. Różnorodność tworów przyrody jest jednak ogromna i zadziwiająca. Spójrzmy więc także, dla zachowania właściwych proporcji, na inne oblicze oceanu. Przyjrzyjmy się całkiem odmiennemu zespołowi organizmów, urzekającemu swym subtelnym pięknem i delikatnością.

W bezkresnych obszarach Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego oraz w rejonie Karaibów na Atlantyku, po obu stronach równika spotkać można jedne z najciekawszych, bajecznie kolorowych i fascynujących zespołów żywych organizmów, jakimi są bez wątpienia rafy koralowe. Występują w płytkich, nie przekraczających na ogół 50 m głębokości, wodach, których temperatura nie spada poniżej 20°C. Najczęściej są to wody o temperaturze od 25°C do 29°C. Na tym jednak nie kończą się wymagania niezwykle wrażliwych na zmiany środowiska zespołów raf. Koniecznym warunkiem ich rozwoju jest także pełne zasolenie wód, nie mniejsze niż 35%. Znane są przypadki masowego obumierania rafotwórczych koralowców podczas odpływu, gdy narażone bywają na zbyt długi i rześisty deszcz. Obok czynników wyżej wymienionych, rafy wymagają także wód bardzo przezroczystych, dobrze prześwietlonych promieniami słońca. Taka sytuacja czyni je najcudowniejszymi błękitnymi. To jeszcze nie koniec wyliczenia przyjaznych czynników środowiska, jakie spotkamy na rafie koralowej. Jej wody należą bowiem do bardzo dobrze natlenionych. W takich to sprzyjających warunkach powstają i przez tysiące lat trwają rafy, których głównymi budow-

niczymi są koral madreporowe.

Zoologom znanych jest około 2500 gatunków tych kolonijnych na ogół polipów. Duża część madrepor to koral rafotwórcze. W skład Wielkiej Rafy Barrierowej, u północno-wschodnich wybrzeży Australii, wchodzi na przykład ponad 200 gatunków koral madreporowych. Choć długość raf przekracza niekiedy setki kilometrów, warto pamiętać, że są budowane przez zaskakująco małe organizmy. Średnica pojedynczego osobnika (polipa) u koral madreporowych nie przekracza na ogół kilku milimetrów. Duże rozmiary kolonii są efektem niezwyklej intensywności pączkowania, czyli dzielenia się polipów. Jest to jeden ze sposobów bezpłciowego rozmnażania się organizmów żywych. Ich miliardowe zastępy budują masywne szkielety z węgla wapnia, który jest wydzielany przez zewnętrzną warstwę ciała polipów i tworzy jednolitą, masywną całość. Koral madreporowe tworzą podstawę rafy. Szkielety obumarłych koral są jej fundamentem albo platformą, na której rozwija się bogaty zespół osiadłych i wolnożyjących zwierząt oraz roślin. Wśród tych ostatnich ważnym składnikiem i budulcem raf są duże glony, głównie wapienne krasnorosty.

Innymi, choć nie tak już znaczącymi budowniczymi, którzy wznoszą ten skomplikowany gmach, są także inne koralowce i stułbiopławy, mszywoły, niektóre segmentowane robaki — wieloszczety schowane w wapiennych rurkach, skorupiaki wąsonogie oraz drobne otwornice. Wszystko to dzięki posiadaniu solidnego, wapiennego szkieletu tworzy zrąb rafy, rusztowanie, na którym rozwija się jeden z najbogatszych zespołów. Na samej Wielkiej Rafie Koralowej u wschodnich wybrzeży Australii żyje na przykład około 6000 gatunków mięczaków, czyli ślimaków, małżów i głowonogów. Liczbę wszystkich

znanych z mórz i oceanów gatunków tych zwierząt ocenia się natomiast na około 33000. Jak wytłumaczyć fakt, że rafy koralowe są miejscem bytowania tak ogromnej rzeszy gatunków zwierząt i roślin? Porównywane bywają z tego powodu z inną bogatą formacją, jaką jest tropikalny las deszczowy, zwany potocznie dżunglą. Tam również zadziwia niesłychane bogactwo i różnorodność form. Zauważmy, że oba te zespoły występują w obszarach, gdzie przez cały rok panują nieprzerwanie sprzyjające warunki. Brak tam okresu chłodu, jak w strefie klimatu umiarkowanego czy pory suchej, jak to ma miejsce w strefie podrównikowej. I to zapewne pierwsza przyczyna owego zdumiewającego bogactwa. Co do rafy koralowej jest jeszcze druga, jej skomplikowana struktura przestrzenna. Na twardej wapiennej skale powstałej z obumarłych kolonii koralowców i innych przedstawionych wcześniej organizmów bytują liczne osiadłe zwierzęta: miękkie, bezszkieletowe lub ze słabo wykształconym szkieletem koralowce, mięsiste ukwiały, gąbki czyli najprimitywniejsze z żyjących na Ziemi zwierzęta wielokomórkowe. Wymieńmy tu także osiadłe osłonice i małże. Wśród tych ostatnich zwraca uwagę największy ze znanych małż — przydacznia. Znajdowano okazy tego gatunku o długości 1,35 m i ciężarze przekraczającym ponoć 1000 kg. Osobniki kilkusetkilogramowe nie należą do rzadkości. Ponad 80% ciężaru ciała zwierzęcia przypada na masywną i potężną muszlę. Trochę trudno uwierzyć w istnienie małżów cięższych od dzika, niedźwiedzia czy nawet żubra, największego, lądowego ssaka Europy.

Najbardziej zadziwiające w swym kształcie drzewiaste, palczaste, groniaste, skorupiaste czy kolumnowe struktury rafy, niczym architektura z bajkowego świata tworzą budowlę, w której uwijają się rzesze jej wielobarwnych mieszkańców. Wiele innych domowników rafy.

Gąszcz krzewiastych szkieletów koralowych, ale także szczeliny w wapiennym tworzywie, jaskinie, kanały i nory stanowią schronienie dla wielu innych domowników rafy. Nielatwo byłoby wyliczyć wszystkich swobodnie żyjących, ruchliwych i kolorowych członków zespołu. Przykuwają uwagę rozmaite segmentowane robaki, liczne skorupiaki takie jak krewetki i kraby, cała olbrzymia rzesza mięczaków, zatem małże, a wśród nich perłopławy oraz wielka różnorodność ślimaków. Czegóż tam nie ma! Rozkolce, szponiatki, barwne porcelanki, oliwki, zwójki, jadowite stożki i wiele innych. Od ich muszli aż roi się w sklepach zoologicznych całego świata. Rzesze kolekcjonerów znaleźć mogą informacje o muszlach ślimaków, a także ich ceny w kilkudziesięciu przynajmniej światowych katalogach. Obserwując to zjawisko warto pamiętać o jego odwrotnej, ciemnej stronie. Oto bowiem w niepo- hamowanej pogoni za zyskiem niszczy się jedne z najcudowniejszych zespołów żywych organizmów, jakie kiedykolwiek istniały na Ziemi. Gdy mowa o mięczakach, to pamiętajmy, że w zacisznych zakątkach, wśród skał zobaczyć można nieruchome, owinięte swymi ramionami ośmiornice, obserwujące bacznie otoczenie. Inną grupą dobrze reprezentowaną i rzucającą się w oczy są na rafach szkarłupnie, a więc liliowce, rozgwiazdy (niektóre z jadowitymi kolcami), węzowidła, okrągłe, najeżone kolcami jeżowce i ogórkowate strzykwy. Jeden z gatunków rozgwiazd, zwany „koroną cierniową”, bytujący na rafach koralowych Oceanów Indyjskiego i Spokojnego, jest największym wrogiem polipów koralowych. Zdarzało się, że nadmierne jej rozmnożenie zagrażało istnieniu rafy. Jeden osobnik tego gatunku potrafi ogołocić z polipów powierzchnię ponad 10m² w ciągu roku. W ostatnim trzydziestole-

ciu zanotowano dwie poważne inwazje korony cierniowej na Wielkiej Rafie Koralowej. Odnowienie zniszczonej rafy trwa dziesiątki lat.

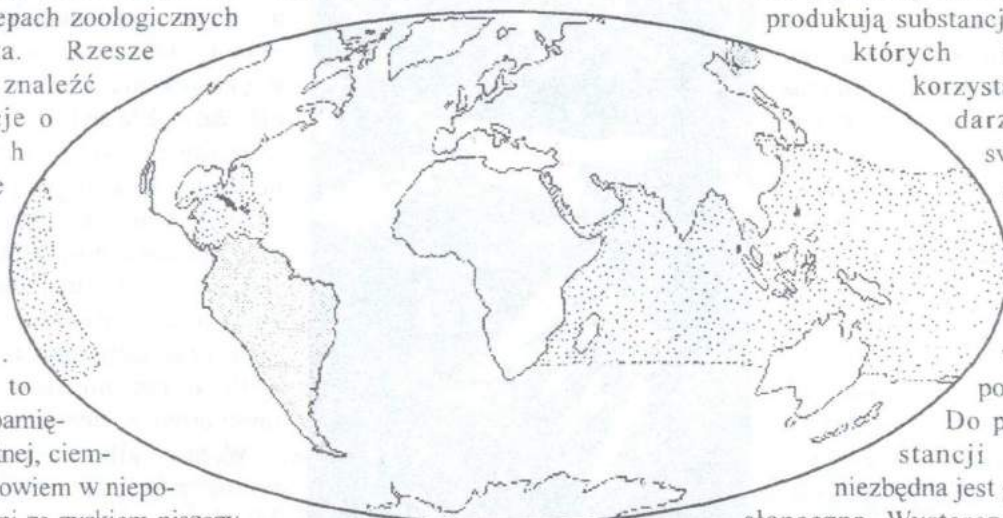
Przedstawionego tu pokrótce obrazu dopełniają ryby raf koralowych. Najbardziej kolorowe wśród nich i bardzo charakterystyczne dla raf to niewielkie szczeciozęby. Z racji swych niezwykle jaskrawych barw zwane są niekiedy rybami—motylami albo też rybami plakatowymi. Niewielkie amfipiony spotkać można najczęściej schowane wśród czułków ukwiałów. Wydzielany obficie przez gruczoły skórne śluz chroni te rybki przed parzącą substancją

ryby, krewetki i kraby. Drugą swą nazwę, skrzydlce, zawdzięczają olbrzymim płetwom, które rozpięte na długich kolcach czynią wrażenie miękkich i fantastycznych skrzydeł. To oczywiście niektóre tylko spośród setek gatunków ryb raf koralowych. Z większych warto wymienić wargacze i rogatnice, ryby o najdziwniejszym kształcie z mocno skróconą częścią ogonową, odznaczające się poza tym trującym mięsem. Gośćmi rafy bywają także rekiny i żółwie.

Uwagę zoologów przykuwają od pewnego czasu jednokomórkowe glony, żyjące w obfitości w tkankach koralowców i innych zwierząt rafy. Jako organizmy samożywne glony te produkują substancje odżywcze, z których bezpośrednio korzystają ich gospodarze. Wskutek swych procesów życiowych ułatwiają także koralom odkładanie wapnia w postaci szkieletu.

Do produkcji substancji odżywczych niezbędna jest glonom energia słoneczna. Wystarczająca jej ilość dochodzi do głębokości nie większej niż 50 m. To dlatego właśnie rafy koralowe nie rozwijają się na większych głębokościach.

Zwróćmy na koniec uwagę na fakt dający wyobrażenie o wielkości omawianego tu zjawiska w skali naszej planety. Ocenia się, że wielkość współczesnego materiału skalnego wytworzonego przez koralowce wynosi około 8 mln km. Tę ilość można sobie wyobrazić jako gigantycznych rozmiarów sześcian o boku 200 km. Trudno uwierzyć, że twórcami tej olbrzymiej masy skały wapiennej są kilkumilimetrowej wielkości organizmy.



Obszary występowania raf

wydzielaną przez komórki ukwiała. Papugoryby z papuziokształtnym dziobem (stąd ich nazwa) żywią się madreporami. Swym potężnym dziobem odłamują całe kawałki twardych jak skała gałązek koralowca. Trawią polipy. Wapienny szkielet jest wydalany z kałem. Polipami koralowymi żywią się także inne ryby raf. Wspomniane wcześniej szczeciozęby wysysają je po prostu z zagłębień wapiennego szkieletu swymi wydłużonymi pyskami. Ryby—chirurgi z dwoma lancetowatymi kolcami u nasady ogona stanowią pewne niebezpieczeństwo dla kąpiących się i nurków. Trudno gojące się rany zadane ostrzami ryby—chirurga bywają bardzo bolesne. Podczas nurkowań na rafie trzeba się także wystrzegać skorpen. Bardzo długie kolce ich płetw opatrzone są gruczołami jadowymi. Skorpeny są drapieżnikami rafy, polującymi na małe

Dr Jacek Siciński

Katedra Zoologii
Bezkregowców i Hydrobiologii
Uniwersytetu Łódzkiego

„Rozstrzelano moje serce w Poznaniu...” (Kazimiera Iłlakowiczówna)

Czwartek 28 czerwca 1956 w Poznaniu

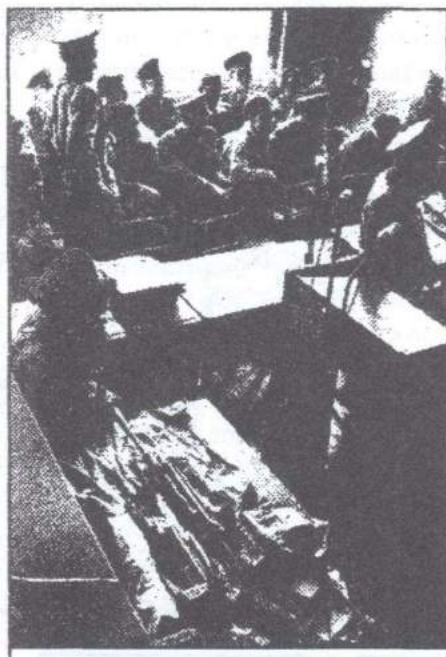
Walki, do których doszło 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu, nazwane przez komunistów jak zwykle w takiej sytuacji „wydarzeniami” — słowo to przyjęło się w niezależnej historiografii, określane też jako wybuch niezadowolenia, a nawet powstanie, nadal mimo upływu czasu przyciągają uwagę opinii publicznej, stając się ważną częścią naszej historii najnowszej. W czasach Polski Ludowej były dla wielu ludzi, w tym także dla mnie, inspiracją do walki z komunizmem. Zdaniem autora monografii, Macieja Bombickiego: „Wydarzenia te stały się początkiem destalinizacji struktur władzy w Polsce i nie tylko, stały się aktem sprawiedliwości i zadośćuczynienia.” (M. Roman Bombicki, „Poznań '56”, Poznań, 1992).

Był bez wątpienia poznański protest najpoważniejszym aktem oporu od zakończenia wojny, nie licząc walki zbrojnej po wojnie, ale nie stanowił realnego zagrożenia dla komunistycznych rządów. Trudno odpowiedzieć na pytanie, jak potoczyłaby się historia Polski, gdyby wybuch ten rozszerzył się na inne miasta, gdyby ekipie Cyrankiewicza i Ochaba nie udało się opanować sytuacji. Pozostał Poznań '56 symbolem moralnego protestu, przykładem oporu, ale i ważnym czynnikiem na rzecz likwidacji najbardziej okrutnych przejawów komunistycznego terroru, bezprawia, propagandy.

Był Poznań miejscem eksplozji gniewu i oburzenia po 12 latach narzucenia Polsce przez Związek Sowiecki i osobiście przez Stalina obcego naszym tradycjom systemu politycznego i ekonomicznego. Ekspłodował gromadzony przez wiele lat ładunek, na który składało się bardzo wiele, najogólniej mówiąc, ludzkiej krzywdy i niesprawiedliwości, także zwyczajnej nędzy i poniżenia. Impulsem były żądania płacowe robotników dużego zakładu Fabryki im. Cegielskiego (wówczas ZISPO — Zakłady Imienia Józefa Stalina). W

warunkach PRL—u taki protest nie mógł pozostać niezauważony. Jego skala stanowiła wyzwanie dla rządzących Polską komunistów, zmuszając ich do sięgnięcia po wszystkie dostępne środki.

W słoneczny czwartek 28 czerwca 1956, w mieście od samego rana



Na sali rozpraw. Fot. Andrzej Florkowski

trwały demonstracje przeradzające się w walki. Po nieudanych rozmowach w Warszawie delegacji pracowników „Cegielskiego” z ministrem pracy Figielskim, robotnicy porzucili pracę i wyszli na ulicę. Po drodze przyłączali się do nich pracownicy innych zakładów, przechodnie. Manifestanci udali się na plac Mickiewicza pod siedzibę władz administracyjnych i gmach KW PZPR, tzw. Zamek. Około godziny 7 było na placu już 100 000 demonstrantów. Pojawiły się hasła ekonomiczne, żądania chleba, podwyżek płac, ale także polityczne — chcemy wolności, precz z UB. Według publikowanych po latach relacji uczestników, były to działania spontaniczne i niezorganizowane.

„Demonstracja przed Zamkiem trwała, przez 2 godziny nikogo nie było, ludzie śpiewali. Ludzie śpiewali różne pieśni nabożne, patriotyczne, trawa nawet nie była podeptana.”

(Stanisław Matyja, „Poznań, czerwiec 1956, wspomnienia robotników”, „Polityka” z dn. 30 V 1981). Tymczasem pojawiła się informacja (później okazało się, że nieprawdziwa) o aresztowaniu uczestników robotniczej delegacji. W rezultacie wielu demonstrantów udało się pod więzienie z zamiarem uwolnienia aresztowanych, inni poszli od razu pod budynek UB na ulicę Kochanowskiego. Więzienie przy ulicy Młyńskiej zdobyto od razu, gdyż strażnicy nie stawiali oporu. Okazało się, że wśród więźniów nie ma poszukiwanych członków delegacji, ani jakichkolwiek więźniów politycznych, gdyż ci wyszli na skutek kwietniowej amnestii. Nie zmieniło to jednak sytuacji. Tam też w ręce manifestantów dostała się pewna ilość broni i amunicji, dodatkowo broń zdobywano w atakowanych komisariatach, oraz zabierano ją rozbrajanym milicjantom, nie licząc niewielkiej ilości broni myśliwskiej.

Wobec całkowitej bezczynności władz manifestanci opuścili plac Mickiewicza i znaczna ich część udała się pod gmach UB, po drodze zrzucając z dachów sądu urządzenia zagłuszające audycje radia „Wolna Europa”, a także wyrzucając przez okna i pałac akta sądowe. Od tego momentu demonstracja zmieniła swój charakter, nabierając charakteru zbrojnej konfrontacji z komunizmem. UB, obok realnej władzy, zawsze było symbolem znienawidzonego systemu i sowieckiej przemocy nad Polską. To do tego budynku zabierano nocami znajomych i najbliższych, o których nawet strach było pytać. To tam torturowano bohaterów WiN, NSZ, AK, a ich matki, żony i siostry musiały zebrać o widzenie, znosić godziny upokarzającego wyczekiwania i poniżenia. To tam „pracowali” odbijając nerki i wybijając zęby utrwalacze władzy ludowej. Wśród zgromadzonych przed gmachem z pewnością było wielu takich, którzy mieli okazję poznać osobiście wnętrze tego „lokalu” i

→ i jego „pracowników”. Pierwsze strzały padły jednak z okien budynku UB około 10.40: „Ponad wszelką wątpliwość ustalono, że pierwsze strzały padły z okien Urzędu Bezpieczeństwa, a pierwszymi ofiarami były kobieta i dziecko, które znajdowały się wśród manifestantów”. (Andrzej Choniawko, „Słowo Powszechne”, z dn. 21 V 1981). Godzinę później, około 11.30, rozpoczęła się ostrzeliwanie budynku UB przez manifestantów, wywiązuje się walka.

„Okolo godziny 12.15 w zespole garażowym UB przy ul. Krasińskiego albo w dyżurce kierowców ginie Romek Strzałkowski trafiony w serce kulą z pistoletu. Istnieje kilka wersji okoliczności śmierci Romka Strzałkowskiego. Gniew i uniesienie patriotyczne wzmocnione zostały pojawieniem się pierwszych oddziałów wojska. Ale niektóre czołgi i niektórzy żołnierze stanęli po stronie ludności. Bitwa wokół ulicy Kochanowskiego stawała się od godziny 13 coraz bardziej zacięta i desperacka. Uzbrojeni cywile zaczęli tworzyć jakąś organizację koordynującą działania.

Samochody zwoziły broń i amunicję. Broń tę rozdawano cywilom, a bardziej doświadczeni dawni wojskowi i weterani ostatniej wojny dawali instrukcje jej użycia. Zbudowano też nowe barykady i opanowano okoliczne mieszkania, należące w przeważającej części do funkcjonariuszy UB. Stanowisk ogniowych jest coraz więcej, na czołgi i wozy pancerne, strzelające już teraz do ludzi, rzuca się — czasem zapalone butelki z benzyną.” (Jarosław Maciejewski, Zofia Trojanowiczowa, „Poznański Czerwiec 1956”, Poznań, 1981). Ostatecznie budynek UB zdobyty nie został, a wobec olbrzymiej przewagi wkraczających do miasta oddziałów LWP, głównie jednostek pancernych Śląskiego Okręgu Wojskowego, szturmujący siedzibę UB musieli się wycofać, broniąc się nadal w różnych punktach śródmieścia. Komendę nad wojskami pacyfikacyjnymi objął sowiecki generał Popławski (Grochow). Przed nim dowodził dowódca 10 pułku KBW płk. J. Lipiński, który wydał pierwszy rozkaz strzelania do ludności cywilnej.

Nie wiadomo dokładnie, ilu ludzi zginęło w walkach. Na ogół podaje się liczbę ponad 70 osób zabitych. Nie licząc prawdopodobnie rozstrzelanych na lotnisku Ławica żołnierzy, którzy odmówili wykonania rozkazu otwarcia ognia do mieszkańców. Być może ta egzekucja stanowiła insprację pięknego wiersza poetki Kazimiery Hłakowiczówny pod tytułem „Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”.

Do historii przeszło przemówienie Józefa Cyrankiewicza, w którym groził obcinaniem rąk oraz procesy poznańskie zakończone ostatecznie uwolnieniem oskarżonych. Było to już w atmosferze tzw. polskiego października. Wkrótce uwolniony zostanie Prymas Stefan Wyszyński. Nie doprowadził Poznań do obalenia komunizmu — szkoda. Ale przyczynił się niewątpliwie do tego, że lżej było odtąd Polsce żyć.

Stefan Niesiołowski

samorząd

Kurs dla przedsiębiorców

Łódzka Izba Przemysłowo—Handlowa, Oddział Zgierz w czerwcu '96 organizuje seminarium **Zasady ubiegania się o zamówienia publiczne kurs dla przedsiębiorców**. Celem kursu jest zapoznanie uczestników z zasadami ubiegania się o zamówienia publiczne. Znajomość tych zasad oraz umiejętność ich praktycznego stosowania jest kluczem do uzyskania zamówienia publicznego. Kurs jest skierowany do przedsiębiorców, prowadzących samodzielnie działalność gospodarczą oraz do przedstawicieli firm zainteresowanych ubieganiem się o zamówienie publiczne.

Szkolenie będzie obejmowało następujące zagadnienia z zakresu stosowania prawa o zamówieniach publicznych:

- * **Wprowadzenie** — Jest interes do zrobienia.
- * **Dostęp do zamówień** — Jak dotrzeć do potencjalnego klienta?
- * **Przedmiot zamówienia** — Czego oczekuje zamawiający?

* **Warunki stawiane oferentom** — Jak sporządzić „świadczenie moralności” naszej firmy.

* **Zasady sporządzania ofert** — Proponuj tylko to, czego potrzebuje zamawiający.

* **Umowy w sprawach zamówień** — Nie musisz zgadzać się na wszystkie fanaberie.

* **Prawa i obowiązki dostawców i wykonawców** — Zarobić? Tak, ale nie za darmo.

* **Procedura odwoławcza** — Nie daj się skrzywdzić, Ty też masz swoje prawa.

Uczestnicy otrzymają komplet aktualnych przepisów prawnych z zakresu zamówień publicznych, konspekty wykładów zawierające opis poruszanych kwestii oraz przykładowe ogłoszenie o przetargu, specyfikacje istotnych warunków zamówień oraz inne materiały.

Oddział Zgierz Ł.I.P.H. zaprasza też na szkolenia:

- * „Nowy Kodeks pracy”.
- * „Zasady ubiegania się o zamówienia publiczne— kurs dla przedsiębiorców
- * „Kadry, płace, polityka socjalna w firmie”.

i na cykliczne szkolenia:

- * „BHP dla pracodawców— właścicieli ze szczególnym uwzględnieniem warunków zatrudniania pracowników wg wymagań Państwowej Inspekcji Pracy, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a także Urzędu Skarbowego”.
- * „Minimum sanitarne dla producentów i dystrybutorów żywności”.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela biuro Oddziału Zgierz, ul. Łęczycka 4 pok. 31 A tel: 16—64—50.

Katarzyna Sterczewska

... którym los wyznaczył dzieciństwo w znoju i udręce...

TRZY

1 czerwca 96 r., w Dniu Dziecka, w Dzierżąnej koło Białej, odbyły się uroczystości nadania herbu i barw gminie Zgierz oraz odsłonięcia i poświęcenia obelisku, pamięci więźniów obozu koncentracyjnego dla małoletnich w Łodzi, filii w Dzierżąnej.

BIAŁY

Uroczystości rozpoczęły się mszą św. polową, odprawianą przy obelisku, obok dawnej szkoły w Dzierżąnej, jednej z siedzib byłego obozu.

nich w Łodzi - powiedział ks. Stanisław Ochotnicki. - Dzierżąna została wybrana przez hitlerowców na podobóz, który miał żywić lager na Przemysłowej. Tutaj przyuczano nasze polskie dzieci, do niewolniczych prac polowych, przed wysłaniem ich na roboty w głąb Rzeszy



Przybyły liczne delegacje i mieszkańcy



Byli więźniowie obozu dla dzieci

Obecnych powitał przewodniczący Rady Gminy Zgierz Grzegorz Gula. Mszę św. polową celebrował proboszcz Parafii pw. Św. Piotra i Pawła w Białej, ks. Stanisław Ochotnicki, w asyście proboszcza Parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Szczawinie, ks. Józefa Wagnera.

W homilii ks. Stanisław Ochotnicki przedstawił historię obozu w Dzierżąnej:

- W latach II wojny światowej, na polecenie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, zlokalizowano w tym miejscu filię obozu koncentracyjnego dla małolet-

Niemieckiej - przypomniał ks. Stanisław, a także omówił chrześcijańskie aspekty symboliki jednorożca, którego w herbie ma od tego dnia gmina Zgierz.

- W heraldyce, jednorożec jest symbolem siły rycerskiej - mówił ks. Stanisław

Ochotnicki. - W sztuce wczesnego średniowiecza był symbolem Chrystusa, Jego krzyża lub jakiejś cnoty. Ogólna symbolika gwiazd jest

wyrazem idei boskiej, a także mądrości, duchowego przewodnika, szczęścia, sukcesu, nadziei i wolności. Obyśmy wokół tego symbolu odnajdywali poczucie więzi i wspólnoty.

Po kazaniu celebrans dokonał poświęcenia herbu i biało-niebiesko-żółtej flagi gminy Zgierz, przyniesionych do ołtarza przez przewodniczącego Rady Gminy Zgierz Grzegorza Gulę i wójta gminy Zgierz, Henryka Tomczaka. Po mszy św. ks. S. Ochotnicki poświęcił obelisk.

NIEBIESKI

Orkiestra OSP Szczawin zagrała hymn narodowy. Następnie, była więźniarka obozu w Dzierżąnej, Urszula Włodarczyk-Stachowicz i wójt Henryk Tomczak odsłoniли obelisk.

- Do Was się zwracam, Więźniowie obozu dla Małoletnich, którym los wyznaczył dzieciństwo w znoju i udręce! - rozpoczął okolicznościowe przemówienie wójt Henryk Tomczak. - Ledwie pół wieku temu, w miejscu na którym stoimy realizowała się jedna z najpotworniejszych wizji człowieka - cierpienia, dzieciom zadawanego przez dorosłych. Tu nagradzano obojętnością, a



Pod pomnikiem złożono kwiaty

W powietrze poszybowały setki trójkolorowych baloników o barwach gminy Zgierz

KOLORY

karano głodem, chłostą i ciemnym karczerem. Trudne to do wyobrażenia dzieciństwo, trudna rzeczywistość, którą tylko ludzie bez serca mogli być gotowi realizować. Z 12 tys. małych

Zaapelowała, by „nigdy więcej nie doszło do rabunku dzieci z rodzinnego domu”. Jan Woszczyk powiedział, że pamięć o obozach nie może być nigdy zatarta. Karę za zbrodnie ponieśli tylko nieliczni.

którym radni dokonali zmian w Statucie Gminy i oficjalnie nadali herb i barwy gminie Zgierz.

Po dokonaniu zmian statutowych, przy dźwiękach marsza, na maszt



Świętowano nowe barwy i znak gminy

więźniów obozów w Łodzi i w Dzierżąnej, wyzwolenia doczekało ledwie tysiąc polskich dzieci. Tak to już jest, że męczeństwu poddawani są niewinni i bezbronni.

Pomiędzy wielkimi tragediami, o których mówi świat, o których pamiętają historycy i potomni, pozostają, jakby ukryte w cieniu, wielkie dramaty małych i bezbronych ludzi - mówił w dalszej części Henryk Tomczak. - Ich łązy, wylęknione serca i przerażone oczy muszą się dla potomnych stać

Zastępca dowódcy V Zgierskiego Pułku Radiotechnicznego, mjr Zdzisław Jaksa powiedział, że napawa radością to, że władze gminy Zgierz dbają o miejsce obozu. Podziękował za patriotyczną uroczystość i za to, że władze gminy Zgierz pomagają w wychowywaniu żołnierzy w oparciu o tradycje.

Na zakończenie tej części uroczystości pod obeliskiem złożone zostały kwiaty od organizacji społecznych i politycznych, wojska, harcerzy oraz delegacji szkół, mieszkańców i sąsiednich samorządów. Przy obelisku wartę honorową trzymali żołnierze V Zgierskiego Pułku Radiotechnicznego i harcerze. Na zakończenie zaśpiewano Rotę.

Zaraz po mszy św., na terenie Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Dzierżąnej, odbyło się posiedzenie Rady Gminy Zgierz, na

ŻÓŁTY

wciągnięta została flaga gminy Zgierz. W tym momencie, w powietrze poszybowały setki trójkolorowych baloników o barwach gminy Zgierz. Największe zainteresowanie wśród uczestników uroczystości wzbudziło wypuszczenie flagi gminy Zgierz, uniesionej w powietrze przez pęk 50 baloników!

Uroczystości zbiegły się z festynem sportowym uczniów z gminnych szkół podstawowych, świętujących na terenie ośrodka w Dzierżąnej, Dzień Dziecka.

Wójt Henryk Tomczak i kierownik Referatu Oświaty i Zdrowia UGZ, Cezary Piotrowski, złożyli dzieciom życzenia i wręczyli upominki szkołom. Następnie odbyły się turnieje piłki nożnej i ręcznej. Najlepsi okazali się



Dzieci z chorągiewkami gminy

przestroga! Aby tak się stało, my, dorośli musimy spełnić swój obowiązek pamięci!

W imieniu byłych więźniów obozu, przemawiała Apolonia Szkuclarek.



Uroczystości zbiegły się z Dniem Dziecka

zawodnicy ze szkoły w Szczawinie, a z nimi, ze szkół w Białej, Dąbrówce i Besiekierzu.

Wystąpiły też zespoły muzyczne: orkiestra OSP Szczawin, zespół dziecięcy "Eko" z Gieczna i Kapela Bałucka.

Mirosław Orzechowski

Tomasz Soldenhoff

Byłem szpiegiem (8)

Piękne to było lato. Każdy był opalony i zdrowy. Ruch fizyczny na polach i w lasach dobrze nam zrobił. A ja poznałem okolice Zgierza, gdzie nigdy dotychczas nie byłem. Ale dobre skończyło się prawie nagle. W końcu grudnia mierzyliśmy w lesie „Dąbrowskim”. Żeby nie nosić teodolitu, zostawiliśmy go w gajówce. Ale następnego dnia otrzymaliśmy inne zadanie w okolicy koszar na ul. Piątkowskiej. Był potrzebny teodolit. Brygada przysiadła sobie w jakimś domku obok koszar, a ja na ochotnika wybrałem się do gajówki. Był słoneczny poranek, więc spacer 3 km dobrze mi zrobi. I zrobił. Zimny wiatr tak mnie przewiał, że na drugi dzień nie mogłem wstać z łóżka. Niemiecki lekarz stwierdził „Müskel—reumatismus”. Dał mi taką mocną maść do smarowania, że mama mogła tylko specjalną gąbką na deseczce mnie nacierać, broń Boże gołą ręką. Pewnie ze trzy tygodnie leżałem.

Inż. Krzemiński pożyczył mi lampę kwarcową do nagrzewania i wyleczyłem się tak skutecznie, że już nigdy plecy mnie nie bolały. Ale „Vermessungssamt” się skończył.

Zaangażował mnie natomiast na sprzedawcę do swojego „Photoatelier” D. Matwiejew. Znałem go dobrze z wycieczek przed wojną, jakie dla swych pracowników urzędowała przedzalnia „Posselta”. On robił zdjęcia, a ja opisywałem w „Echu” te robotnicze podróże, robiąc reklamę fabryce.

Nowa praca była wprost wymarzona w mojej konspiracji. Przez zakład przewijało się dużo ludzi, przeważnie Niemców. Fotografowali masowo. Ktoś odchodził do wojska, konieczne zdjęcie. Urlop — fotografia w mundurze. A później, przychodziła

rodzina, żeby zrobić dalsze odbitki z tej fotografii, bo syn zginął na froncie.

Sprzedawaliśmy filmy amatorom, przyjmowaliśmy je do wywołania, robiliśmy odbitki, czasem bardzo ciekawe, zwłaszcza z frontu. Odbitki robił praktykant Miecio Szydłowski. Prosiłem go, żeby zrobił dla mnie zawsze jedno z bardziej ciekawych zdjęć. Z czasem nabierałem tych fotografii całe dwa, spore kartony. Trzymałem je w ciemni.

Oprócz Miecia był jeszcze zawodowy fotograf p. Kamiński z Łodzi. On robił tylko zdjęcia w atelier, wywoływał klisze, retuszował je i wykańczał. Ja obcinałem fotografie, pakowałem do kopert i ekspediowałem. Tak samo i filmy. Sam szef też fotografował, zwłaszcza osoby, na których mu zależało. Np. miejscowych dygnitarzy.

A charakterystyczna rzecz, mimo że był też w Zgierzu niemiecki zakład fotograficzny, do nas przeważnie przychodzili. Bo trzeba przyznać, że Matwiejew umiał patrzeć i widział, jak fotografowany obiekt oświetlić, jakie wydobyć charakterystyczne cechy. Zawsze mu pomagała jego żona, pani Helena, która mówiła dobrze po niemiecku.

Kiedyś nie było jej w domu, a przyszła sobie zrobić zdjęcie córka porucznika żandarmerii, ładna blondynka, około 18 lat. Więc ja musiałem asystować szefowi i tłumaczyć jego polecenia. Ustawił ją już odpowiednio, tak, siak przesunął światła. „Kaziuk, powiedz jej, żeby ładnie się uśmiechnęła”. Uśmiecha się, żeby w uśmiechu pokazała zęby. Więc jej mówię: „zeigen sie Zunge”, a ona pokazuje język. A Matwiejew: „szto, ona zdumiała, że mi język pokazuje?”. Dopiero kapnałem się, że powiedziałem głupstwo. Chodziło o „Zahne” — zęby, a nie „Zunge” — język.

Uśmieliśmy się wszyscy troje, ale zdjęcie było artystyczne i klientka była później bar-

dzo zadowolona i tata żandarm też. A o to mi najbardziej chodziło. Były też wypadki „przedobrzenia”. Kiedyś p. Kamiński robił zdjęcia oficerowi niemieckiemu. Wyretuszował je starannie. Po tygodniu (cykl produkcyjny) wręczam mu zdjęcia, a on mówi, że „to nie moje”. Jakże nie? Tutaj nie ma wcale zmarszczek, a ja mam ich dużo. Mam prawo je mieć, bo jako młody chłopak walczyłem w pierwszej wojnie światowej. Biorę udział i obecnie. Mam prawo do zmarszczek. Proszę zetrzeć ten retusz.” I Kamiński musiał zetrzeć kliszę, i wyretuszować ją tak, że zmarszczki zostały. Ten oficer to był lekarz — chirurg z „Feldlazaretu”, jaki mieścił się w dawnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim. Mimo przeżytych dwóch wojen — mówił — jest tak opanowany i spokojny, że może robić z ręki zdjęcia amatorskie na czas.

Mieliśmy z niego dobrego klienta, a ja w rozmowie na temat jego pracy starałem dowiedzieć się o ilości chorych i obsłudze szpitala.

Mieliśmy wielkie powodzenie. Wszyscy się fotografowali. Taki czas. Każdy chciał mieć pamiątkę. Z miasta i z okolicy przyjeżdżali na zdjęcia. A było tych Niemców co niemiara. Zawsze było ich dość dużo i w Zgierzu, i w okolicznych wsiach. Później nastąpiły wysiedlenia Polaków i przyszli różni „Wołynien deutsche”, a to „Baltondeutsch” i jeszcze nie wiadomo kto. Wszystkich gromadzono w „Warthegau” i Litzmannstadt, jako odwiecznie niemieckich ziemiach.

Przynosili masło, kaczki, kury, byle tylko im zrobić zdjęcia. Jedzenia było po uszy. A do tego jeszcze kupa butelek bimbru za szafą w pokoju.

(cdn...)

Kazimierz Michalak

UWAGA PRZETARG!

Urząd Gminy Zgierz ogłasza **przetarg ustny** na sprzedaż gruntów rolnych - własność Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w Gminie Zgierz, który odbędzie się 27.06.0

godz. 10⁰⁰ Urzędzie Gminy, przy ul. Łęczyckiej 4. Warunkiem udziału jest wpłacenie wadium w kasie Urzędu Gminy w dniu przetargu do godz. 9. **Granice nabytych nieruchomości**

nie będą wznawiane geodezyjnie. Informacje: Referat Geodezji Urzędu Gminy Zgierz (pok. 7), tel. 16-25-15, wew. 107

Pierwsza część artykułu ukazała się w nr 4, w kwietniu 1996 r.

Las Łagiewnicki (2)

Dominującymi gatunkami drzew obok dębów są: grab, lipa drobnolistna, klon zwyczajny i jawor. We wschodniej części lasu obok dębu i grabu występują: świerk, brzoza brodawkowata, osika, a w dolinach strumieni olcha czarna oraz w niewielkich ilościach jesion. W południowo—zachodniej części Lasu Łagiewnickiego wyróżnić można zbiorowisko boru sosnowo—dębowego. Na skutek osuszania i niewłaściwej w przeszłości gospodarki prawie zupełnie wyginęła tu jodła, natomiast wprowadzono gatunki obce: czeremcha amerykańska, dąb czerwony, robinia (nazywana popularnie akacją). Dominującym składnikiem runa leśnego jest paproć orlica, konwalia majowa, mech płonnik, kopytnik zwyczajny, zawilec, jaskier kosmaty, dwa gatunki fiołków, w miejscach bardziej nasłonecznionych rozwijają się naparstnica zwyczajna, pierwiosnka lekarska, miodownik melisowaty, a w miejscach wilgotnych gwiazdnica gajowa, podagrycznik, trybula leśna, pokrzywa zwyczajna, nad wodami rosną niezapominajka, gorysz błotny, kościuszyca żółta, turzyce. W poszyciu dominują w zależności od wilgotności; leszczyna, trzmielina, głóg, kruszyna i podrosty świerka. Z gatunków chronionych warto wymienić jedyne stanowisko leśne pełnika europejskiego, wawrzynek wilczełyko oraz storczyka — gnieźnik leśny (dane na podstawie pracy zbiorowej „Las Łagiewnicki i jego przyroda”, Łódź, 1993).

Świat zwierzęcy Lasu Łagiewnickiego poznany jest daleko słabiej niż roślinność, co jest zrozumiałe, biorąc

pod uwagę znacznie większą liczbę gatunków zwierząt niż roślin. Charakteryzuje się ogromną różnorodnością i bogactwem gatunków, wśród których wiele jest rzadkich, zagrożonych wyginięciem i objętych całkowitą ochroną. Stwierdzono około 500 gatunków owadów, co stanowi zaledwie 2% występujących w Polsce, ale motyli wykazano 70 gatunków (w Polsce 160). Na uwagę zasługują: paź królowej, mieniak, rusałki, zawisaki. Interesujące jest występowanie gatunków górskich chrząszcza biegacza (*Carabus linnaei*) i trzmieła tajgowego (*Bombus jonellus*), oraz osy klecanki, typowej dla południa Polski, która buduje gniazda z jednego plastra pozbawionego osłon, chrząszcza (*Trinodes hirtus*) zjadającego szczątki owadów pozostawione w sieciach pajaków, żyjącej w spróchniałych dębach mrówki—gmachówki lśniacej i związanych z próchnem muchówek *Callicera aenea*, spotykanej w Bieszczadach i Górach Świętokrzyskich oraz mierzwiicy *Spilomyia diophtalama*, przypominającej z wyglądu osę. W latach 60—tych obserwowano tu chrząszcze jelonka rogacza i pachnicę, ale gatunki te najprawdopodobniej już wyginęły.

Fauna ryb to przede wszystkim najpospolitsze drobne gatunki. Z płazów występują żaby, traszki, ropuchy, w tym rzadka ropucha paskówka, kumak nizinny (z czerwono—czarnym brzuchem) i żyjąca na liściach drzew rzekotka. Z gadów jedynie trzy gatunki jaszczurek, w tym beznogi padalec. Żmija wyginęła przed II wojną, a związany z wodą zaskroniec w latach pięćdziesiątych.

Stwierdzono gniazdowanie 100 gatunków ptaków, co stanowi 1/4 ptaków Polski, co zważywszy na brak środowisk dogodnych dla ptaków wodnych i bliskość wielkiego miasta, jest liczbą wysoką. Obecność ludzi spowodowała zanik gatunków gnieźdzących się na ziemi, a także typowych dla obszarów łąkowych i polnych oraz wymagających niedostępnych ostępów leśnych. Coraz rzadsza jest kukułka, zniknęły w ostatnim czasie skowronek borowy, paszkoć, kobuz i turkawka. Za to na uwagę zasługuje występowanie rzadkiego pszczołojada, krogulca, dzięcioła średniego. Występują tu także jastrząb, krogulec, kilka gatunków sów oraz wiele drobnych ptaków z rodziny wróblowatych (m.in. sikory, kowaliki, zięby, muchołówki, pokrzewki). Z ssaków najliczniejsze są gryzonie: myszy, nornica ruda, norniki. Po II wojnie występował jeszcze piżmak, ale wyginął w związku z osuszeniem terenu. Występują 4 gatunki nietoperzy, a z owadożernych ryjówki, jedyny jado-wity gatunek ssaka — rzęsorek rzeczek, jeż wschodni. Drapieżniki: kuna leśna, częsta w miastach kuna kamionka, łasica, gronostaj, lis i borsuk, którego występowanie jest od pewnego czasu kwestionowane. Kopytne: sarny i zdomowione tu 5 lat temu dziki. Obserwowano także łosie, które w Lesie Łagiewnickim zatrzymują się podczas wędrówek na wielodniowe postoje.

Stefan Niesiołowski

Obręb	Nr działki	Pow./ha	Cena/zł	Wadium/zł	Min.post.
Biała	398	0.6633	709,00	70,00	30,00 zł
Biała	647	0.5753	385,00	40,00	20,00 zł
Bądków	164	0.2349	170,00	17,00	5,00 zł
Besiekierz					
Nawojowy	3	4,2476	7.365,00	740,00	300,00 zł
Glinnik	28/1	3,6055	6.275,00	600,00	300,00 zł
Kębliny	202	0,5572	395,00	40,00	20,00 zł
Kębliny	24/2	3,1609	33.940,00	3.000,00	350,00 zł
Besiekierz					
Nawojowy	103	2,2821	1.440,00	150,00	60,00 zł

W kościele w Białej

Po opisanu w artykule „Kościół w Białej”, w nr 3 z 96 r. „Na Ziemi Zgierskiej”, sylwetki i konstrukcji kościoła w Białej, poznajmy teraz wystrój jego wnętrza.

Już w chwili przekraczania progów uderza nas przytulność i ciepło tej świątyni. To nie tylko kwestia bliskości ołtarzy i niewielkich rozmiarów wnętrza, podzielonego jeszcze słupami na trzy nawy, ale jasność sosnowej boazerii, która otacza nas i emanuje swoistym urokiem.

Właściwie to tylko zyrandole są tutaj metalowe. Cała powierzchnia ścian, podobnie jak sklepienia nawy środkowej oraz stropów naw bocznych, jaśnieje zdrowym blaskiem surowego drzewa. I jakby mało było doznań wizualnych, wydaje nam się, że czujemy balsamiczny zapach dalekiej Puszczy Knyszyńskiej. Bo też aż stamtąd, z tartaku w Czarnej Białostockiej, sprowadzano drewno do Białej zgierskiej.

Wnętrze kościoła w pełnej naturalnej krasie ukaże nam słońce, gdy zajrzy do środka przez kolorowo barwione szyby i wyczaruje z sosnowej wykładziny całe piękno faktury, bogatej w niepowtarzalną mozaikę słoików, zdobioną ciemnymi cętkami sęczków.

Ze skromną i pełną prostoty środkową nawą kościoła, zwieńczoną tylko obiegającym wokół gzymsiem, a po bokach obramowaną łukami arkad, kontrastuje barokowy przepych ołtarzy. Nasz wzrok przyciąga przede wszystkim ołtarz główny, usytuowany na osi nawy głównej, najokazalszy rozmiarami i o bogatej ornamentyce.

Wyjątkowość tego miejsca podkreśla również tęczą, pod którą musimy przejść, żeby znaleźć się przed najważniejszym sacrum, zamkniętym w tabernakulum.

Ten nieodzowny element wyposażenia, przede wszystkim gotyckich kościołów, nie posiada tutaj typowego łuku ostrego i podłużnej belki, lecz oryginalne, fantazyjne wycięcie w formie przeźrocza.

Ze światła tego otworu w ścianie dzielącej nawę od prezbiterium, jakby spod uchylonej kotary, patrzy na nas z góry Chrystus przybity do krzyża. Rzeźba ta wykonana w drzewie pochodzi z I połowy XVIII w. W głębi prezbiterium jaśnieje bielą i rozbłyskuje złoceniami bogato rozbudowana nastawa ołtarza. W jej

zwieńczeniu znajdujemy patronów białskiego kościoła — świętych Piotra i Pawła, którym wyłaniający się ze srebrnych obłoków Chrystus wręcza klucze i księgę.

Poniżej, w przełamaniu trójkątnego szczytu, przyciąga wzrok siedemnastowieczny obraz „Przemienienie Pańskie” w pięknie wygiętej, złoczonej ramie.

Głównym jednak elementem plastycznym, wypełniającym jednokondygnacyjną nastawę, jest duży obraz olejny na płótnie „Trójca św.” z końca XIX wieku. Jest on ujęty po obu stronach dwiema korynckimi kolumnami, zawnętrznie wysuniętymi do przodu.

Nastawę ołtarza zdobią z boków ażurowe ornamenty, pięknej snycerskiej roboty i postaci pierwszych, polskich świętych.

Po lewej widzimy św. Wojciecha, trzymającego w lewej ręce podwójny krzyż na długim trzonie. Z prawej św. Stanisław Biskup w jednym ręku dzierży pastorał, a drugą unosi w geście błogosławieństwa. Na prostopadłościennych podstawach, obramowujących z obu stron skrzynkową mensę, czerwienią się owalne tarcze herbu Abdank, podtrzymywane przez srebrne lwy.

Herbem tym pieczętował się znany na Ziemi Łęczyckiej ród Warszzyckich, panów na Warszycach i w pewnym czasie na Białej i kilkunastu innych, okolicznych wsiach.

Warto byłoby temu znamienitemu rodowi poświęcić więcej uwagi w osobnej opowieści, choćby dla przypomnienia pięknej genezy herbu Abdank, świadczącej o hojności dawnych mężów stanu. Warszzyccy, choć bardziej ciążyli ku Modlnej, gdzie byli też chowani to przecież ich herb świadczy, że to oni również i tym razem, nie żałując kiesy w XVII wieku, zafundowali ten ołtarz. Jego datowanie pozwala wysunąć przypuszczenie, że stanowił on, jak i część pozostałego sprzętu, wyposażenie poprzedniego, pierwszego w Białej kościoła. Stał on na miejscu obecnego, zbudowanego w 1778 r. (*) przez sędzię łowickiego Wilkanowskiego.

Interesującym elementem dekoracyjnym na licu mensy jest srebrzona kompozycja rzeźbiarska, która przedstawia pelikana, karmiącego swoje małe własną krwią. Ten alegoryczny symbol ofiarności kojarzy się nieodparcie z ofiarą Męki Pańskiej, a teraz

bezkrwawego aktu Przemienienia, codziennie do niedawna dokonywanego na tym ołtarzu przez kapłana.

Młodym czytelnikom należy się tu wyjaśnienie, że kiedyś ksiądz celebrował nabożeństwo po łacinie i przy tradycyjnym ołtarzu, takim właśnie jak ten.

Dopiero po Soborze Watykańskim II, na którym w 1963 roku uchwalono konstytucję nowej liturgii, kapłani odprawiają mszę św. w języku narodowym, odwróceniem twarzą do wiernych i przy ołtarzu ustawionym bliżej nawy.

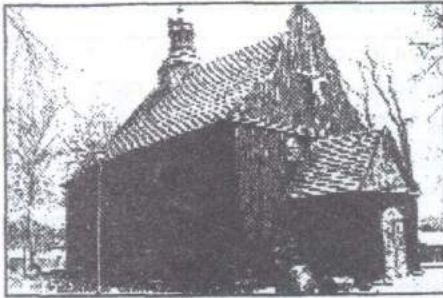
Również i tutaj, znacznie cofnięta od tradycyjnego ołtarza, stoi mensa z wysokim lichtarzem po prawej, a z chrzcielnicą po lewej stronie. Jest to sprzęt współczesny, który zarówno formą, jak i barwą naturalnego drewna, próbuje w miarę skutecznie współgrać z wystrojem wnętrza. Uzupełnieniem tradycyjnego wyposażenia kościoła jest barokowa ambona, przeznaczona dawniej do wygłaszania tekstów religijnych i kazań. Składa się z korpusu rekonstruowanego w 1970 r. i oryginalnego baldachimu z początków XVIII wieku. Obie części są efektownie dekorowane fryzami z liści akantu, a podniebienie zdobi srebrna głębiца wśród obłoków, symbolizująca Ducha Św.

Cofając się nieco od prezbiterium, w zakończeniu naw bocznych ukazują się nam dwa ołtarze. Szczególnie lewy przyciąga nasz wzrok metalicznym blaskiem. To płaskorzeźba Matki Boskiej Niepokalanej, trzymającej na lewym ręku siedzące Dzieciątko. Na niebieskim tle obrazu srebrzy się szata, przepięknie ryta w gęsty wzór falistej wici roślinnej o strzępiastych liściach.

W zupełnie innej, ciemnej tonacji utrzymany jest obraz olejny z prawego ołtarza. Przedstawia on patrona poprzedniego kościoła, zbudowanego jeszcze w XVI wieku z fundacji arcybiskupów gnieźnieńskich. Był nim św. Paweł w Okowach, przedstawiony przez malarza w scenie uwalniania go z lochu więziennego przez anioła.

Oba barokowe ołtarze charakteryzuje architektoniczne podobieństwo. Posiadają mensy w kształcie sarkofagów i jednokondygnacyjne nastawy o ażurowym, snycerskim obramowaniu

oraz prawie analogicznych zwieńczeniach z figurkami św. Michała Archaniola i św. Jerzego zabijających



smoki.

Opuszczając ten piękny, zadbane kościół, trudno nie odnieść się z uznaniem do troski kapłanów i ofiarności parafian, dzięki którym świątynia ta zachowała całe piękno wyczarowane z drzewa. Szczęśliwie omijały ją burze dziejowe, chociaż nie omijały ludzi, którzy się w niej modlili lub może tylko szukali tu schronienia, jak przypuszczalnie ci trzej powstańcy z 1863 roku, których grób znajduje się pod ścianą prezbiterium.

Ostatnia wojna dotknęła białą parafię ze szczególnym okrucieństwem, o czym świadczą, umieszczone przy wejściu do kruchty, metalowe tabliczki z nazwiskami jej ofiar.

Kościół w Białej, jak wiele innych w Polsce, chroni od zapomnienia zarówno pamięć po niewinnie zamordowanych, jak i tych, którzy oddali życie w walce o wolność Ojczyzny. To jest nowa, dodatkowa funkcja kościoła, podyktowana przez dramatyczne i pełne zakrętów dzieje naszego państwa.

opr. **Stanisław Frątczak**

mat. UW Konserwatora Zabytków w Łodzi i (*) — Z. Ciekliński, Zabytki Ziemi Łęczyckiej [W:] Ziemia Łęczycka, Łódź 1964, s. 167.

Słownik terminów architektonicznych:

arkada — element architektoniczny, składający się z dwóch słupów połączonych łukiem

nastawa — dekoracyjna obudowa ołtarza ustawiona w tylnej jego części, wypełniona płaskorzeźbą lub malowidłem

zwieńczenie — ogólne określenie każdego najwyżej usytuowanego fragmentu budowli lub elementu architektonicznego albo rzeźbiarskiego

mensa — płyta stanowiąca wierzch ołtarza; w tekście łącznie ze skrzynią ołtarzową, na której spoczywa

fryz — poziomy pas ozdobny, malowany lub rzeźbiony, zdobiący ścianę

akant — roślina z wybrzeży Morza Śródziemnego o dużych, głęboko wyciętych liściach, stanowiąca rzeźbiarski

Nagrody dla teatrów

9 marca br. w Szkole Podstawowej w Szczawinie odbyła się premiera dwóch inscenizacji teatrzyków „Śmiechotek„ i „Raz, dwa, trzy”. „Śmiechotek” istnieje przy szkole w Szczawinie, a „Raz, dwa, trzy” przy Gminnym Ośrodku Kultury w Białej. Inscenizacje zatytułowano „Był sobie smok” i „Ale Czerwony Kapturek...”. Autorką scenariuszy była Elżbieta Gorzka—Kmieć, która także wykonała rekwizyty i stroje. W wykonaniu strojów pomagali rodzice. Autorem podkładu muzycznego był Grzegorz Niszczak.

13 kwietnia, na XIV Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów Dziecięcych Konfrontacje'96 w Łodzi, „Śmiechotek” za inscenizację „Ale Czerwony Kapturek...” zdobył drugie miejsce. P. Staciwa otrzymał nagrodę indywidualną za rolę Wilka. Nagrodę otrzymała też instruktorka Elżbieta Gorzka—Kmieć. 20 kwietnia „Śmiechotek” wystąpił w programie dla dzieci w Telewizji Polskiej.

W Wojewódzkim Przeglądzie „Scena Młodego Artysty” teatrzyki „Śmiechotek” i „Raz, dwa, trzy” zdobyły za spektakle



Premiera, która zgromadziła bardzo liczną widownię dzieci i dorosłych, okazała się świetną zabawą dla młodszej i starszej widowni. Spontaniczny śmiech widzów towarzyszył inscenizacjom.

Udział brały w nich dzieci: Paweł Staciwa, Wojciech Jędrzejczak, Jacek i Wojciech Kmieć, Michał Bednarz, Wioletta Micota, Ola Matusz, Joanna Ziemiak i Bogusław Pacześ. Dochód z biletów i sprzedanych deserów przeznaczony został na zakup materiałów dla potrzeb teatrzyków i upominków dla dzieci.

E. Gorzka—Kmieć, ze swoją utalentowaną grupką teatralną, bardzo serdecznie dziękuje wszystkim za przybycie, gorącą atmosferę i burzę oklasków.

W kwietniu na Wojewódzkim Przeglądzie Teatrzyków Świetlicowych w Łodzi, „Śmiechotek”, za sztukę „Ale Czerwony Kapturek...” zdobył pierwsze miejsce. P. Staciwa, J. Kmieć, W. Micota i J. Ziemiak otrzymali nagrody indywidualne.

„Smok Bążyli” i „Czerwony Kapturek...” drugie miejsce i wyróżnienie. Na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Dziecięcych „Dziatwa'96” „Śmiechotek” otrzymał nagrodę zespołową, ufundowaną przez Ośrodek Kultury „Lutnia” w Łodzi, za spektakl „Ale Czerwony Kapturek...”. Dzieci zdobyły dwie nagrody indywidualne: P. Staciwa za rolę Wilka i W. Micota za rolę Czerwonego Kapturka. Jest to duży sukces, bowiem w festiwalu uczestniczyło ok. 200 dzieci, z których 18 wyróżniono, a tym dwoje ze szkoły w Szczawinie. Oprócz P. Staciwy i W. Micoty, w inscenizacji grali J. Kmieć i J. Ziemiak. „Śmiechotek” wystąpił też 1 czerwca w czasie spotkań z byłymi więźniami Obozu Hitlerowskiego dla Małoletnich w Łodzi i Filii w Dzierżąnej i w obchodach Dnia Dziecka, zorganizowanych przez Łódzki Dom Kultury.

T.Sol.

Mogłem go skazać na karę śmierci, ale ponieważ był niewinny, dostał tylko 10 lat katorgi

POKÓJ PO ROSYJSKU

Nie wiem jak na Zachodzie, ale u nas w kraju chytry podstęp Jelcyna, aby zwabić do Moskwy Jandarbijewa, podobno w celu pokojowych negocjacji, a samemu wybrać się po krótkiej rozmowie z nowym przywódcą Czechenów, w „heroiczną” podróż do Groźnego, wzbudził ogólny niesmak. Ale zanadto nikogo nie zaskoczył. My wiemy swoje i pamiętamy co się stało z 16 przywódcami Polski Podziemnej. W tym kontekście Jelcyn w porównaniu ze Stalinem to naprawdę wielki demokrat, prawie jak Nikita Chruszczow, który o sobie miał tak wielkie mniemanie, że w chwilach szczerości powiedział: „Przecież mogłem go skazać na karę śmierci, ale ponieważ był niewinny, dostał tylko 10 lat katorgi”.

W Polsce nie budzi takiej nieufności i podejrzliwości, jak słowa rosyjskich przywódców, a zwłaszcza dowódców, o pokojowych zamiarach Kremla. Mniej się ich już boimy, kiedy na ten wzniosły temat milczą. Nie od rzeczy będzie w tym miejscu przypomnieć, jak się skończył polski sen o szpadzie wśród wileńskich akowców. Dokładnie 17 lipca 1944 roku przyszedł rozkaz od „Wilka” (gen. Adama Krzyżanowskiego), aby wszyscy dowódcy brygad stawili się o godz. 18⁰⁰ na skrzyżowaniu szos w miejscowości Bogusze. Miała się tam odbyć odprawa sztabowa w obecności dowódcy 3 Frontu Białoruskiego gen. Czerniachowskiego.

Zjawili się w Boguszach 18 oficerów, gdyż dowódcy przybyli na odprawę z adiutantami. Wszyscy ustawili się w szeregu z majorem „Dąbkim” na czele, naprzeciwko niezwykle uprzejmego

pułkownika sowieckiego. Nawiasem, wspomnę o mało znanym, choć znamienym drobiazgu, otóż po przekroczeniu granic przedwojennej Polski wojska ZSRR, zwane powszechnie Armią Czerwoną, na rozkaz Stalina otrzymały miano Armii Radzieckiej. Taka ciekawostka psychologiczna, jako, że Armia Czerwona kojarzyła się Polakom dość fatalnie.

O wyznaczonej godzinie nadjechał na skrzyżowanie dróg — sznur ciężarówek z wojskiem NKWD, żołnierze pośpiesznie wyładowali się z samochodów i stanęli w dwuszeregu naprzeciwko grupy polskich oficerów. Każdy trzymał w ręku pepeszę, a ten i ów dziegiara. Tymczasem pułkownik nadal prowadzi z Polakami salonową pogawędkę i nerwowo zerka na zegarek. Kiedy wreszcie pojawiło się parę samochodów osobowych i wysiadło z nich kilku sowieckich sztabowców, przezornie chowających się za plecami swoich żołdatów, ów pułkownik w iście wersalskim stylu zakomunikował naszym oficerom: „Panowie oficerowie, proszę oddać broń! Podczas odpraw z dowódcą frontu naszej armii oficerowie są bez broni.”

Polacy oczywiście w swej bezbrzeżnej naiwności zaczynają dyskutować, usiłując przekonać oficera sowieckiego, że nasze regulaminy wojskowe czegoś takiego w ogóle nie przewidują, gdyż honor żołnierski ceniśmy nade wszystko. Dyskusja się przeciąga, pułkownik sowiecki traci w końcu cierpliwość, razem z wersalskimi manierami i stawia ultimatum: „ W

ciągu trzech minut broń ma być złożona na kupę, bo w przeciwnym razie ... Nie kończy nawet zdania, licząc na inteligencję Polaków. Po upływie trzech minut pada rozkaz: „Ładuj broń! Przygotuj się!” W myśl dobrych zasad towarzyskich nie kończy, do czego bojcy mają się przygotować.

Polacy w końcu pojęli, że to wcale nie jest spotkanie towarzyskie, tylko pospolita azjatycka pułapka. Wydobyli broń, odbezpieczyli i zdecydowali się umrzeć. Naprzeciwko siebie stoją dwie linie wrogich sobie ludzi. Z tym, że jedna grupa liczy 250 osób, a druga 18. I te proporcje trwają do tej pory. Ktoś wreszcie ocenił sytuację mądrze i przytomnie powiedział: „Panowie to nie ma sensu, składamy broń”.

Pułkownik sowiecki, który z dżentelmena przemienił się jakimś dziwnym cudem w zwykłego chama, polecił polskiemu oficerowi położyć się pokotem na dnie ciężarówki i kolumna wyruszyła do Wilna. Po drodze mijali wiele naszych oddziałów, które, niczego się nie spodziewając, z pieśnią na ustach podążyły na tzw. koncentrację.

Generała „Wilka” też w ten sam dzień i w ten sam sposób zwabiono do sztabu sowieckiego w Wilnie i kiedy po uzgodnieniu zasad współdziałania, wydał polecenie swemu łącznikowi, żeby powiadomił dowódców brygad o spotkaniu pod wieczór w Boguszach, aresztowano bez pardonu z pominięciem wszelkich cywilizowanych reguł.

Oj szczęściarz, ci szczęściarz z tego Jandarbijewa.

Powstało Ogniwo ROP w Zgierzu

Szanownym mieszkańcom miasta i gminy Zgierz podajemy do wiadomości, że dnia 31.05.96 r. zawiązało się ogniwo Ruchu Odbudowy Polski.

Grupa założycielska wybrała zarząd w składzie:

Karol Hulewicz - 16-00-24
 Józef Wawrzyniak - 16-24-90
 Zdzisław Rogalski - 17-32-79
 Marian Liput - 16-62-17
 Zbigniew Poliński - 16-64-57.
 Sympatyków Ruchu Odbudo-

wy Polski prosimy o kontakt pod wyżej wymienionymi telefonami.

Józef Wawrzyniak

przewodniczący
 Ogniwa ROP - Zgierz

Specjalna Oferta Wiosenna tylko do 30 czerwca 1996 r.!

KONKURSY

BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ZGIERZU!

Tylko do 30 czerwca br. możesz jeszcze skorzystać ze Specjalnej Oferty Wiosennej. Aby wziąć udział w losowaniu trzech, atrakcyjnych nagród, trzeba otworzyć w jednej z placówek Banku rachunek oszczędnościowo—rozliczeniowy (ROR), stosownie do zasad zawartych w „Regulaminie dla posiadaczy ROR w placówkach Banku Spółdzielczego w Zgierzu” i dokonać przelewu na nowo otwarty ROR przynajmniej jednego wynagrodzenia miesięcznego.

Nagrodami są talony po 500 zł, upoważniające do zakupu wybranych artykułów z 10% bonifikatą w sklepach PPHU „TV—tronic” ze sprzętem audio—video, RTV, AGD: w Zgierzu, przy ul. Lechonia 2 i Ozorkowie, przy ul. Listopadowej 28.



Czeka na Was solidna i miła obsługa w placówkach naszego Banku: w Zgierzu, przy ul. Komuny Paryskiej 27, tel. 16—66—00 i ul. Paręczewskiej 21, tel. 16—36—53,

— w Łodzi, przy ul. Pojezierskiej 90, tel. 40—70—16.

Oferta nie dotyczy pracowników Banku Spółdzielczego w Zgierzu i PPHU „TV—tronic”.



Bank Spółdzielczy w budowie
Fotografia nadesłana na konkurs Banku Spółdzielczego

Zapraszamy...

... uczniów szkół podstawowych i artystycznych, dorosłych i dzieci, wszystkich, którzy lubią malować, pisać, rysować, fotografować, filmować, komponować utwory muzyczne (np. piosenki) i chcą zdobyć atrakcyjne nagrody.

Zapraszamy do udziału w WIELKIM KONKURSIE BANKU SPÓŁDZIELCZEGO!

Możecie nadesłać: zdjęcia, rysunki, obrazy, wiersze, opowiadania, reportaże dziennikarskie o pracy i budowie Banku, przemowę na otwarcie nowej siedziby Banku, scenariusz lub sztukę

teatralną, film video, piosenkę nagrałą na kasecie i nuty. Przebudowa będzie bardzo ciekawą i dużą inwestycją, trwającą ok. 3 lat.

Możecie już teraz w Banku dowiedzieć się, kto zaprojektował i wykona przebudowę budynku i jak wygląda projekt przyszłej siedziby, jakie będą w niej warunki pracy i dlaczego klientom Banku będzie się lepiej załatwiała sprawa.

Adres Banku: 95—100 Zgierz, ul. Komuny Paryskiej 27, sekretariat. Tu można składać i nadsyłać swoje prace. Możecie też odwiedzić inne placówki

Banku i zapoznać się z ich pracą, i także o tym napisać, namalować czy narysować. Każdy może sфотографować, namalować, narysować i opisać budynek przy ul. Długiej 34 w obecnym stanie i w czasie zbliżającej się przebudowy Banku.

Zapraszamy też projektodawców i budowniczych nowej siedziby Banku do przysłania prac o swojej pracy, budowie nowej placówki Banku i jej efektach.

Elżbieta Zytek
DYREKTOR

Banku Spółdzielczego w Zgierzu

Sklepy mięsno - wędliniarskie i art. spożywczych

"MIKS"

przy ul. Piłsudskiego 44 i Piątkowskiej 40
OFERUJĄ:

- najwyższej jakości wyroby wędliniarskie
- świeże mięso: drób i jego elementy, cielęcina, wołowina, wieprzowina
- najtańsze w Zgierzu ceny artykułów spożywczych
- pieczywo



Sprzedam dom, GIECZNO 6,
Łubinowa, Paulina Krawczyk

**Młodzież szuka pracy
w okresie wakacji lub na stałe.**

Oferty: BIURO OGŁOSZEŃ "BARBARA" tel. 16-27-57

ANTENY TV, SAT, CB, UKF
DOMOFONY
MONTAŻ, NAPRAWY

ZU "TELRAD" inż. St. Duda
Zgierz, ul. Piłsudskiego 28
tel. 16-88-08, 16-19-35



Fachowo, tanio, gwarancja.

**SUPEREKSPRES
SUPERCOLOR**
Zdjęcia na papierze KODAK

FOTOLAND
ZGIERZ, Stary Rynek 10

ZAPRASZAMY

Z kartą stałego klienta taniej!



**PRACOWNIA PROJEKTOWA
przy Urzędzie GMINY ZGIERZ.**

Zgierz, ul. Łęczycka 4,
pokój 33, II p.
tel. 16-41-77

Zapraszamy inwestorów.

Sprzedam 5 ha ziemi. Tel. 17-23-61

**FHU "BAK" s.c.
SKŁAD OPAŁU**

95-100 Zgierz ul. Kuropatwińskiej 10
tel. 19-00-52

Godz. pracy: 7⁰⁰ - 16⁰⁰, w sobotę 7⁰⁰ - 13⁰⁰

Sprzedaję ratami

"FOTO - OPTYKA"

w ZGIERZU

PRZY ul. STARY RYNEK 10,

tel. 16-27-33

SERDECZNIE ZAPRASZA

Otwarte: w poniedziałek - piątek
godz. 10-18, w sobotę godz. 10-15.

OFERUJE:

aparaty i sprzęt fotograficzny
renomowanych firm światowych,
filmy kolorowe - wywołanie gratis,
albumy i ramki do zdjęć, kasety
audio, video i do kamer, baterie,
wyroby ze srebra oraz zabawki
i art. papirnicze

Najwyższa jakość! Przystępne ceny!

Wywołanie kupionego u nas filmu jest
bezpłatne.

Serdecznie zapraszamy!

**GMINNY ZAKŁAD
DIAGNOSTYKI
I MECHANIKI
POJAZDOWEJ**

w Dąbrówce Wielkiej, ul. Kościelna,
wykonuje usługi w zakresie:

- wymiany oleju,
- badań technicznych, motocykli,
samochodów osobowych,
ciężarowych, ciągników i przyczep,
- diagnostykę silnika, podwozia,
naprawy bieżące

wszystkich marek pojazdów najnowszym,
profesjonalnym sprzętem.

Usługi wykonujemy szybko i tanio.

Zakład czynny: pon. od 8⁰⁰ do 20⁰⁰,
od wt. do pt. od 8⁰⁰ do 18⁰⁰,
w sob. prac. od 8⁰⁰ do 13⁰⁰.

Tel. 17-82-53

**BLACHARSTWO LAKIERNICTWO
SAMOCHODOWE**

★ LAKMIK ★



AUTOHOLOWANIE
UBEZPIECZONE
BEZGOTÓWKOWO

KAZIMIERZ MILCZAREK

ZAKŁAD:
BIESIEKIERZ 28 gm. Zgierz
tel. 17-81-26

DOM:
ZGIERZ ul. Witkacego 3/95
tel. 16-80-81

POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY S.A.

NAJNOWSZE KREDYTY DLA ROLNIKÓW



proponuje atrakcyjne kredyty preferencyjne na cele rolnicze, z dopłatami do oprocentowania ze środków Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, przeznaczone na:

- realizację przedsięwzięć objętych programami:

restrukturyzacji i modernizacji mleczarstwa, rozwoju hodowli i chowu bydła mięsnego, zahamowania spadku i odbudowy populacji owiec, restrukturyzacji i modernizacji przetwórstwa ziemniaka, rozwoju przechowalnictwa zbóż i nasion innych roślin w gospodarstwach rolnych, nawodnień ciśnieniowych upraw gruntowych i upraw pod osłonami, odbudowy bazy drobiarskiej i przetwórstwa drobiu w oparciu o hodowlę i chów kurcząt brojlerów.

Kwoty kredytów nie mogą przekroczyć 80% nakładów inwestycyjnych na realizację przedsięwzięć w gospodarstwie rolnym, nie więcej niż 1.500 tys. zł, 70% wartości nakładów inwestycyjnych na przetwórstwo rolno-spożywcze, nie więcej niż 6.000. tys. zł. Prowizja jednorazowa od kwoty kredytu - 2%. Oprocentowanie kredytów - **1,3 stopy redyskonta weksli** w stosunku rocznym (aktualnie **29,9%**), płacone przez kredytobiorcę w wysokości 0,25 stopy redyskonta weksli NBP w stosunku rocznym (aktualnie **5,75%**), Agencję w pozostałej części (aktualnie **24,15%**). Odsetki spłacane miesięcznie, nie podlegają kapitalizacji, maksymalny okres kredytowania - 8 lat.

inwestycyjne:

- **podstawowe** - na realizację przedsięwzięć w rolnictwie, przetwórstwie rolno-spożywczym i usługach dla rolnictwa. Nie mogą one przekroczyć 80% nakładów inwestycyjnych na gospodarstwo rolne (nie więcej niż 500 tys. zł), 70% wartości nakładów inwestycyjnych na działy specjalne produkcji rolnej, przetwórstwo rolno-spożywcze i

usługi dla rolnictwa (nie więcej niż 2.000. tys. zł). Oprocentowanie - **1,3 stopy redyskonta weksli** w stosunku rocznym (aktualnie **29,9%**). Prowizja jednorazowa od kwoty kredytu - 2%. Oprocentowanie płacone przez kredytobiorcę w wysokości połowy oprocentowania określonego wyżej, aktualnie - **14,95%** w stosunku rocznym, a przez Agencję w pozostałej części. Odsetki są spłacane miesięcznie, nie podlegają kapitalizacji, maksymalny okres kredytowania - 8 lat.

- na zakup gruntów rolnych

w celu powiększenia gospodarstwa rolnego o powierzchni ogólnej co najmniej 1 ha lub powierzchni użytków rolnych nie mniejszą niż 1 ha przeliczeniowy, utworzenie nowego gospodarstwa rolnego. Kwota kredytu nie może przekroczyć 80% wartości nabywanych gruntów (nie więcej niż 500 tys. zł na gospodarstwo rolne). Prowizja jednorazowa od kwoty kredytu - 2%. Oprocentowanie kredytów - nie więcej niż **1,3 stopy redyskonta weksli** w stosunku rocznym (aktualnie **29,9%**), płacone przez kredytobiorcę w wysokości 0,25 stopy redyskonta weksli NBP w stosunku rocznym (aktualnie **5,75%**), Agencję w wysokości stanowiącej różnicę między oprocentowaniem podanym wyżej, a płaconym przez kredytobiorcę (aktualnie **24,15%**). Odsetki spłacane miesięcznie, nie podlegają kapitalizacji, maksymalny okres kredytowania - 15 lat.

- na nowe miejsca pracy w działalnościach pozarolniczych w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich

- finansowanie przedsięwzięć gwarantujących zatrudnienie ludności wiejskiej przez utworzenie nowych miejsc pracy poza rolnictwem. Kwota kredytu nie może przekroczyć 60% nakładów inwestycyjnych na przedsięwzięcie (nie więcej niż 2.000 tys. zł). Prowizja jednorazowa od kwoty kredytu - 2%. W

wyniku realizacji przedsięwzięcia musi nastąpić wzrost zatrudnienia u kredytobiorcy co najmniej o 1 osobę na każde 25 tys. zł kredytu. Oprocentowanie kredytów - **1,3 stopy redyskonta weksli** w stosunku rocznym (aktualnie **29,9%**), płacone przez kredytobiorcę w wysokości połowy oprocentowania podanego wyżej, aktualnie **14,95%** w stosunku rocznym, przez Agencję w pozostałej części. Odsetki spłacane miesięcznie, nie podlegają kapitalizacji, maksymalny czas kredytowania - 6 lat.

- na utworzenie lub urządzenie gospodarstw rolnych lub urządzenie gospodarstw rolnych przez osoby, które nie przekroczyły 40 roku życia

- w dniu zawarcia umowy kredytowej, mają wykształcenie rolnicze na poziomie co najmniej zawodowym lub udokumentowany 3-letni okres pracy w gospodarstwie rolnym. Ponadto utworzone gospodarstwo będzie stanowiło dla kredytobiorcy i jego rodziny podstawowe źródło utrzymania. Kwota kredytu nie może przekroczyć 80% wartości nakładów inwestycyjnych na gospodarstwo rolne (nie więcej niż 500 tys. zł), 70% wartości nakładów inwestycyjnych na gospodarstwo, prowadzące produkcję w ramach działów specjalnych produkcji rolnej (nie więcej niż 2.000 tys. zł). Prowizja jednorazowa od kwoty przyznanego kredytu - 2%. Oprocentowanie kredytów - nie więcej niż **1,3 stopy redyskonta weksli** w stosunku rocznym (aktualnie **29,9%**), płacone przez kredytobiorcę w wysokości 0,25 stopy redyskonta weksli NBP w stosunku rocznym (aktualnie **5,75%**), Agencję w wysokości stanowiącej różnicę między oprocentowaniem podanym wyżej, a płaconym przez kredytobiorcę (aktualnie **24,15%**). Odsetki spłacane miesięcznie, nie podlegają kapitalizacji, maksymalny okres kredytowania - 15 lat.

Wszelkie informacje w Oddziale PBG S.A w Zgierzu, ul. Długa 59, tel: 16-39-82.

Już 4000 lat temu człowiek wybrał to miejsce.

JEDLICZE

Stare określenie jodły — „jedl” znalazło odbicie w nazwie wsi. Jest to także wskazówka na śródleśne położenie. Tak kiedyś było. Dzisiejsze Jedlicze to dawniej niewielka polanka wśród nieprzebranych lasów. Obecnie są pozostałością tych królewskich borów. Miejsce musiało być dobre dla siedzib ludzkich, skoro już ok. 4000 lat temu człowiek wybrał to miejsce. Świadczą o tym znaleziska kultury pucharów lejkowatych.

Następne informacje to dopiero początek XVI w. „Yedlicze”, wieś w parafii zgierskiej była własnością oczywiście Jedlickich.

Na mapie Gilly'ego z przełomu XVIII i XIX w. występuje jako „Jedlica”. Wcześniejszy nieco, bo z 1784 r., opis parafii zgierskiej mówi, co następuje — „Jedlicze, wieś J.Wgo Węsla z częstką Imci Pana Mąkowskiego dziedziczną, leży między północą i zachodem pół mili wielkie”. Punktem odniesienia był oczywiście

kościół parafialny św. Katarzyny w Zgierzu.

Rok 1827 — Jedlicze, własność prywatna, wieś leżąca w parafii Zgierz i powiecie zgierskim, liczyła 13 domów i 117 mieszkańców.

W ramach uwłaszczenia po Powstaniu Styczniowym nastąpił podział (prymitywnie tłumacząc) według tabel. W ten sposób na terenie dawnych Jedlicz powstało kilka zespołów osadniczych. W roku 1882 wyglądało to następująco: Wieś Jedlicze lit. A miała 3 domy, 11 mieszkańców i 44 morgi; wieś Jedlicze lit. B miała 8 domów, 116 mieszkańców i 88 mórg. Kolonia Jedlicze A liczyła 30 domów, 92 mieszkańców i 460 mórg (w tym 339 mórg ziemi ornej), Jedlicze lit. C — osada włościańska — liczyła 2 domy, 23 mieszkańców i 28 mórg.

Dzisiejsze Jedlicze to dwa sołectwa: Jedlicze A i Jedlicze B — pozostałość carskich podziałów. W związku z tymi

podziałami jeszcze do niedawna oficjalnie (a podejrzewam, że i dziś) występowała nazwa części wsi — Tabelówka. W Jedliczu A używana jest nazwa Góry na określenie pól. Z ostatnich wykazów zniknęła nazwa Koszarówka (też określenie pól).

Ostatnie lata to burzliwy rozwój „osadnictwa” letniskowego. Jest to chyba właściwy kierunek. Słabe gleby, jednocześnie sąsiedztwo dużego kompleksu leśnego, bliskość Lindy powodują, że dzisiejsze Jedlicze to miejsce wypoczynku świątecznego.

Jako ciekawostkę można wymienić fakt, że po ostatnich (w 1988 r.) zmianach granic Zgierza, przystanek kolejowy Jedlicze znalazł się w granicach miasta. W ten sposób Zgierz ma trzy „stacje”, w tym jedną z nazwą sąsiadującej wsi.

Maciej Wierzbowski

TYGODNIK POLITYCZNY

Nowe Prawo dla

Nowej Polski

Nowy Periodyk dla

Nowoczesnej Prawicy

NOWE PAŃSTWO dla

Nowego Patriotyzmu

NOWE PAŃSTWO

Nowy Periodyk, który rozpoczyna Nowe Przyzwyczajenia; Najpierw Przeczytaj, Następnie Pomyśl - **NOWE PAŃSTWO**

KUPOJ W KAŻDYM KIOSKU KUPOJ W KAŻDYM KIOSKU KUPOJ W KAŻDYM KIOSKU

NA ZIEMI ZGIERSKIEJ. Pismo wydawane przez Zarząd Gminy Zgierz.

Redakcja: 95 - 100 Zgierz, ul. Łęczycka 4, pok. 20 (parter); tel: 16-25-15 w. 220. fax: 16-45-54.

Mirosław Orzechowski (redaktor naczelny), Tomasz Soldenhoff (korekta).

Druk: REDAKCJA; Nakład 3500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów i stosowania skrótów w tekstach nie zamówionych.

Zgierz, czerwiec 1996 r.

APEL

Szanowni Państwo!

Polska nazywana jest rajem dla przestępców. Kary są łagodne i niemal z reguły skracane o połowę. Nawet najgroźniejsi przestępcy, wielokrotni mordercy, zwalniani są na przepustki i przerwy w odbywaniu kary. Członkowie zorganizowanych gangów korzystają z przywilejów. Sprawcy częstych morderstw, pobić, rozbojów i gwałtów, tworzących atmosferę strachu i zagrożenia, nie mogą już jednak dalej liczyć na bezkarność.

Apelujemy o zbieranie podpisów pod Petycją Porozumienia Centrum do Sejmu RP.

Jej celem jest zmuszenie Parlamentu do uchwalenia Ustawy o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw bezpieczeństwu obywateli, złożonej w Sejmie przez Porozumienie Centrum.

Jeżeli jesteś za zdecydowanym zaostrzeniem kar, karą śmierci i szybkim trybem karania sprawców najgroźniejszych przestępstw, za Polską bardziej praworządną i bezpieczniejszą, podpisz Petycję.

Prosimy o przekazywanie Petycji innym i jak najszybsze dostarczanie lub nadsyłanie ich na adres:

Redakcja „Na Ziemi Zgierskiej”

95-100 Zgierz, ul. Łęczycka 4, parter, pokój 20.

Jeśli niemożliwe byłoby osobiste dostarczenie podpisów, prosimy o kontakt z redakcją, tel. nr 164680 lub 162515, wewn.220.

"Na Ziemi Zgierskiej"

PETYCJA

Posłanki i Posłowie

Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

na ręce

Marszałka Sejmu RP

Świadomy (a) narastającej fali przestępczości i poczucia bezkarności przestępców, w tym sprawców okrutnych morderstw, wyrażam stanowczy protest wobec bezczynności państwowej władzy ustawodawczej i wykonawczej, i domagam się:

- 1. odrzucenia przez Sejm RP projektu nowego kodeksu karnego, który łagodzi kary za szereg groźnych przestępstw, kary dla recydywistów i znosi karę śmierci;*
- 2. odrzucenia pozostałych kodeksów: kodeksu postępowania karnego i kodeksu karnego wykonawczego, które ułatwiają życie przestępcom i przyznają im przywileje w trakcie postępowania karnego i odbywania kary;*
- 3. uchwalenia przez Sejm specjalnej ustawy o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu obywateli, przekazanej Ministerstwu Sprawiedliwości w dniu 14 marca 1995 r.*

